

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 296 (366)

Łódź, niedziela 27 października 1946 r.

Cena 2 zł.

Czy wiesz, że
za bilet tramwajowy
możesz otrzymać
w naszym konkursie
1000 zł.?

PO ROKU SŁUŻBY

Przedmiotem gorących pragnień i szlachetnej ambicji, pracą, o którą wielu się ubiega jest obrona najświętszych praw człowieka, jego praw do życia, pracy i wolności. Obrona praw klasy robotniczej, walka o należne jej miejsce, wpływy i autorytet stała się myślą przewodnią, nakazem i treścią długich dziesiątek lat zmagania i trudów polskiego ruchu socjalistycznego. Bojowe sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, jej ideologia, półwiekowy przeszły dorobek, już drugi raz w tym okresie kończący się zwycięskim zdobyciem NIEPODLEGŁOŚCI, nieugięta i niezłomna wola ofiarnych trudów, zmierzających do ustanowienia porządku opartego o sprawiedliwość społeczną i całkowitą, powszechną równość — uczyniły z naszego ruchu ośrodek pragnień i dążeń, nurtujących najszersze masy proletariatu miast i wsi.

Różnymi drogami chadzały sposoby i metody walki ustroju kapitalistycznego z klasą robotniczą. Wśród najrozmaitszych środków używanych dla przeciwdziałania rozwijającemu się i krzepnącemu w swej świadomości klasowej proletariatu, na pierwszy plan wysunęła się prasa, która rzeczniczy klas posiadających starali się urabiać opinię publiczną, przedstawiając oczywiście w tendencyjnym i fałszywym świetle wszystkie dążenia i postulaty ludu pracującego. Robotnik karmiony obłudnymi frazesami, pospolitą demagogią, płytką lekturą sprzedanych pismaków, pozostających na usługach koncernów prasowych i bankierów, odrywany był w sprytny sposób od właściwych zainteresowań, na które składała się jego walka o byt. Zadrukowane plachty papieru, wypełnione bredniami i obrazami z rynsztoków świata przestępczego, rozchodziły się tysiącami, żerując na najniższych instynktach i nieświadomości ludzkiej. Wyraźnie zmierzające do obniżania poziomu i pogłębienia ciemnoty, ośrodki fabrykantów i bogatego ziemiaństwa tworzyły trusty prasowe, które zabierając robotnikowi ciężko zapracowany grosz, równocześnie wypaczały jego charakter i systematycznie spychały go z barykady walki o swoje prawa...

Rosnąca świadomość mas garncujących się pod czerwone sztandary, dostrzegła niebezpieczeństwo i zakusy klas posiadających. Stało się jasne dla wszystkich, że kształtowanie opinii publicznej, uczciwe naświetlenie problemów społecznych i budzenie świadomości klasowej proletariatu polski musi wziąć we własne ręce, przy pomocy swojej własnej prasy. Nie były to rzeczy ani proste ani łatwe w realizacji. Tym bardziej, że przypadły one w okresie, kiedy

kraj nasz prócz ucisku klasowego był jeszcze przedmiotem szykan i prześladowań narodowościowych, stosowanych bezwzględnie przez krwawych zaborców.

Prasa socjalistyczna rodziła się w podziemiach. W ciężkich i

fiarni kolporterzy prasy podziemnej stają się siewcami ideologii, która już w ówczesnych warunkach potrafiła skupić wszystko, co najszlachetniejsze w Narodzie. Prasa socjalistyczna stała się najczulszym instrumentem walczącego proletaria-

lek i pornograficznych brukowców, świadczyły dobitnie o tym, jak bardzo ówczesni możnowładcy doceniali niebezpieczeństwo prasy socjalistycznej dla ustroju, który im gwarantował swobodny wyzysk i kolosalne docho-

LICKI z garstką wiernych towarzyszy już w pierwszych tygodniach niewoli przemawia do mas robotniczych przy pomocy nielegalnej, konspiracyjnej, gazetki z której bije nie tylko wiara w zwycięstwo, ale idzie wzywając do proletariatu nawołujące do organizowania się dla zbrojnej walki z okupantem.

Najofiarniejsi ludzie naszego obozu stają do pracy, piszą, składają, odbijają, kolportują i rozwożą w obliczu śmierci i sadystycznych tortur, wolne, socjalistyczne słowo, które swoją treścią i wymową systematycznie łamie i niszczy fundament, na którym opiera się krwawy okupant. Prawdziwe wiadomości o przebiegu działań wojennych i ruchach wojsk nieprzyjacielskich, ujawnianie coraz dotkliwszych klęsk nieprzyjaciela, publikowanie bohaterских akcji partyzanckich i ogłaszanie wyroków na zdrajców i zaprzyców, przyczynia się w wielkim stopniu do niezłomnej postawy i determinacji polskiego społeczeństwa...

W Polsce Odrodzonej prasa socjalistyczna rozpoczyna swoją twórczą walkę już od pierwszych dni niepodległego bytu. Ważne zadania miała i ma do spełnienia. Znowu z naszych szpał poszły wezwania do klasy robotniczej. Zapomocą naszej prasy zmobilizowano pierwsze kadry robotnicze, poszły apele wzywające proletariatu do wypełnienia obowiązków wobec dzwigającej się z upadku Ojczyzny...

KURIER POPULARNY przed rokiem rozpoczął swoją działalność na naszym terenie. Postanowiliśmy przejąć i dalej wprowadzać w życie najpiękniejszą tradycję piśmiennictwa, na czele którego stali rewolucyjni, socjalistyczni działacze polskiego proletariatu Norbert Barlicki i Stanisław Dubois. Staraliśmy się dotąd wszyscy wypełnić odpowiedzialne i zaszczytne obowiązki złożone przez władze partyjne na nasze barki. Przyswiecają nam te same ideały, trwamy w służbie tych samych zasad programowych, za które oddali swe życia najwierniejsi chorążowie naszego ruchu. Program, wskazania i linia polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej — to są nasze wytyczne. Zwiększając systematycznie swój zasięg, mnożąc szeregi czytelników prasy socjalistycznej — wiążemy coraz większe zastępy świadomych żołnierzy lepszego jutra.

Służymy niezmiennie i bezkompromisowo Ludowi Polskiemu, dla którego Polska Partia Socjalistyczna jest gwarantem NIEPODLEGŁOŚCI i SOCJALIZMU, i w tej służbie pozostaniemy do końca, zawsze wierni swojej tradycji, osiągnięciom i ostatecznemu celowi.

ARTUR KARACZEWSKI



niebezpiecznych warunkach konspiracji, w erze nielegalnej i karanej śmiercią działalności Polskiej Partii Socjalistycznej, ukazywać się zaczyna nasz „ROBOTNIK”, którego skromne nad wyraz szpałty zmieniają się w krótkim czasie w TRYBUNE WALCZĄCYCH O SWE WYZWOLENIE MAS. Podziemna gazeta socjalistyczna w sposób jasny i wyraźny mówi o walce z zaborcą, wysuwa hasło bezkompromisowej i nieubagalnej rozprawy o NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM, wzywa proletariatu do organizowania się i solidarności. Naprzekór wszelkim trudnościom i grożącemu niebezpieczeństwu wędrują setki i tysiące egzemplarzy nielegalnego piśmiennictwa z rąk do rąk, o-

tu polskiego, stała się jego bronią i łącznikiem, z jej szpałt płynęły do mas wezwania, instrukcje i rozkazy...

Po zdobyciu Niepodległości, wychodząc z podziemia prasa socjalistyczna w warunkach legalnych rozpoczęła swoją działalność. Ale wpływy klas posiadających, żerujące na rozbięciu i skłóceniu szeregów robotniczych, znalazły znowu sposoby na przeciwdziałanie rozwojowi i popularności drukowanego słowa proletariackiego. Szykany i prześladowania, masowe, zorganizowane konfiskaty podcinające możliwość egzystencji wydawnictw socjalistycznych, ciężkie kary więzienia dla redaktorów, zalewanie rynku gazetowego całą siecią przekupnych piśmi-

Prasa socjalistyczna przemawiała do swoich czytelników białymi plamami konfiskat cenzorskich, z których nauczył się czytać świadomy swoich praw i obowiązków człowiek pracujący. Rola prasy socjalistycznej coraz mocniej i wyraźniej stawała się widoczna i doceniana przez masy. Prasa mobilizowała szeregi robotnicze, uwydatniała potrzebę i konieczność organizowania się, krzesła entuzjazm dla sprawy, publikowała i ujawniała oblicze i metody wrogów ludu pracującego.

A kiedy w wyniku bezprzekładnego napadu germańskiego na nasz kraj, Naród w pierwszej fazie klęski pograżył się w bezmiarze krzywdy i cierpień, niezapomniany Norbert BAR-

Jaka będzie przyszłość Niemiec?

Ciekawa opinia prasy brytyjskiej

LONDYN. Dziennik „The Times” pisząc o przyszłości Niemiec twierdzi, że przed światem piętrzą się olbrzymie trudności. Z powodu rozbieżności poglądów w Europie, trudno przewidzieć w chwili obecnej, jak potoczą się dalsze losy państwa niemieckiego.

Już dzisiaj stało się jasnym, iż kontrola, sprawowana przez państwa sojusznicze, nie jest absolutna. Trudno określić kiedy się to stało, ale skończył się już okres, w którym zamiary i wola sojuszników panowały niepodzielnie, a wysiłki i poglądy Niemców nie miały żadnego znaczenia.

Jaką drogę wybiorą Niemcy, kiedy powstaną na nowo jako państwo? Chyba jest jasnym dla każdego, że o ile w Europie będzie spokój, to Niemcy za 10 lub 15 lat przezwyciężą dzisiejsze trudności, odbudują zniszczony kraj, zaprowadzą u siebie porządek i dojdą na nowo do dość wysokiego poziomu życia. Jakie będą w przyszłości granice państwa niemieckiego? Jak będzie wyglądało to nowe państwo i jakie zajmie miejsce na świecie?

Polityka Wielkiej Brytanii zajmuje się tą sprawą za mało, Francja zaś za dużo. Francja, która nie zapomina na chwilę, że Niemcy wciąż jeszcze są najsilniejszym narodem na kontynencie europejskim, poza Związkiem Radzieckim, już udzieliła pesymistycznej odpowiedzi na wszystkie te zagadnienia.

Sposób, w jaki Francja chciała by zapobiec odrodzeniu silnych Niemiec, wydaje się wielu ludziom zbyt naiwny. Niemcy są zbyt silne, aby móc je podzielić na dwie części. Istnieje również obawa, że o ile plan francuski się nie uda, to powiększy się jeszcze niebezpieczeństwo, przeciwko któremu Francja chciała się zabezpieczyć.

Zbyt naiwna jest również wiara, rozpowszechniona w Wielkiej Brytanii, iż po dwóch przegranych wojnach Rzesza niemiecka nigdy więcej nie podejmie agresji.

Istnieje uzasadniona obawa, iż Niemcy mogą zapomnieć bolesną naukę ostatnich przeżyć i że redukcja również nie da pożądanego rezultatu.

Nie ludźmy się, jeżeli Niemcy — nawet demokratyczne Niemcy — kiedykolwiek będą miały możliwość odzyskania ziem utraconych, to niewątpliwie z niej skorzystają.

Bardziej optymistyczne poglądy o partię są nie tyle na wierze w naturę Niemców — a nawet naturę ludzką, gdyż inne narody również mogą popełniać błędy — lecz na przekonaniu, iż Niemcy już nigdy nie będą miały okazji na podobną swawolę. Pogląd ten oparty jest przede wszystkim na zmianie stosunkowania sił, jaka ostatnio zaszła na świecie. Prócz tego wiele ludzi wierzy, że klęska wpłynie na zmniejszenie przyrostu naturalnego w Niemczech i że przyszły trak-

tat pokojowy ograniczy tak bardzo potencjał przemysłowy Niemiec, że nowa akcja stanie się niemożliwą. Jeżeli państwo niemieckie stanie się raz jeszcze groźbą dla pokoju światowego, to nie z własnej woli.

Każde z państw okupujących może odwiec zjednoczenie Niemiec, może

nawet na lata. Lecz prędzej czy później powstanie rząd niemiecki, prawdopodobnie z początku pod kontrolą sojuszniczą i na warunkach określonych przez traktat pokojowy. Nieco później rząd ten zacznie prowadzić politykę niemiecką. Czym prędzej sojusznicy uprzytomnią sobie tę konieczność, tym lepiej dla nich.

Należałoby zająć się opracowaniem traktatu pokojowego, który ograniczyłby wolność decyzji Niemców w przyszłości.

Podstawą traktatu pokojowego, na którą mogą zgodzić się wszystkie państwa sojusznicze, to zabezpieczenie

świata przed nową agresją niemiecką. Lecz za traktatem pokojowym musi stać wola narzucenia go zwyciężonemu. Szczegóły traktatu pokojowego nie trudno opracować. Główne wytyczne są jasne. Niemców należy rozbroić i takimi muszą pozostać. Demilitaryzacja Niemiec musi być gwarantowana przez wszystkich sojuszników.

Niemcy będą państwem terytorialnie znacznie mniejszym, niż przed wojną o dużo gęstszym zaludnieniu i muszą posiadać wobec tego nie mniej szej przemysł niż dawniej. (Wobec tego, że masowa emigracja jest niemożliwa).

Sojusznicy muszą stać zgodnie na stanowisku, iż Niemcom nie wolno produkować sprzętu wojennego i przemysł musi pracować tylko dla celów pokojowych.

Przed narodem niemieckim winien stanąć nowy ideał: zamiast militaryzmu — dobrobyt gospodarczy i rozkwit kulturalny. Militaryzm jest kosztownym luksusem. Z chwilą jak Niemcy przestaną hołdować starym ideałom odzyskają dobrobyt.

Sprawa „veto” i bomb atomowych przedmiotem obrad Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP). W piątek generalne zgromadzenie ONZ odbyło drugie posiedzenie, poświęcone ogólnej debacie. Radziecki minister spraw zagranicznych Molotow, który nie był obecny na pierwszym posiedzeniu, przybył na debatę piątkową. Jako pierwszy zabrał głos delegat argentyński, dr Race, który wypowiedział się za zniesieniem prawa veto, wysuwając na jego miejsce projekt zastąpienia go systemem większości 2/3 lub 3/4 głosów. Kierownik delegacji indyjskiej, pani Lakshmi Pandit zaznaczyła w przemówieniu, że: „Indie będą również energicznie, jak inne państwa, protestowały przeciwko nadużywaniu tego prawa przez jakiegokolwiek mocarstwo.”

Delegat brytyjski Noel Baker oświadczył, że Wielka Brytania będzie popierać Narody Zjednoczone wszystkim, posiadany przez siebie zasobami. Pomoc ta będzie miała miejsce w odniesieniu do szybkiego zorganizowania systemu powierniczego, w kwestii zawarcia konwencji w sprawie uchodźców oraz powołania do życia europejskiej komisji gospodarczej. Następnie Baker zajął się sprawą Rady Bezpieczeństwa, stawiając wobec delegatów propozycję zbadania, czy wszyscy mogą być zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, oraz czy bieg obrad w jego dotychczasowej formie służy interesom państw. Jakkolwiek rząd brytyjski nie uważa za stosowne, by od razu przystąpić do rewizji Karty, to jednak dyskusja na temat, dlaczego panuje tak szeroko rozpowszechnione zaniepokojenie z powodu obrad Rady Bezpieczeństwa, byłaby bardzo pożyteczna. Delegat brytyjski poruszył sprawę „nieskrepowanego użycia” — według jego słów — prawa veto w czasie głosowania na posiedzeniach Rady. O ile dotychczasowy stan będzie kontynuowany, Rada Bezpieczeństwa straci zaufanie. Nie moż-

na w tej chwili dokonać rewizji Karty, ale należy uczynić coś innego. „Możemy wspólnym wysiłkiem — powiedział Baker — dokonać nowej mądrzejszej interpretacji punktów spornych, możemy ułatwić działanie rady przez ulepszenie jej procedury i wniesienie nowego ducha do prac, prowadzonych przez nią. Przechodząc do zagadnienia kontroli energii atomowej, Noel Baker zaznaczył, że istnieją tylko 2 alternatywy wobec wyścigu zbrojeń atomowych i konsekwencji tego dla przyszłości cywilizacji. Jedną z alternatyw polega na tym, że narody zdecydowały się na zakazanie nie tylko produkcji bomb, lecz nawet produkcji materiałów, z których składa się bomba atomowa. Należy jednak zaprzeczyć tego rodzaju postanowienia, ponieważ oznaczałoby ono wyrzeczenie się wielkich korzyści gospodarczych, związanych z pokojowym zastosowaniem energii atomowej.

Druga alternatywa opiera się na wyrażeniu przez Narody Zjednoczone zgody na pewien system kontroli międzynarodowej. Jest to możliwe jedynie w wypadku, o ile wszystkie kraje gotowe będą otworzyć swe granice i udzielić swobody dostępu do siebie w ramach umożliwiających wykonywanie kontroli. W obliczu tych 2 alternatyw rząd brytyjski nie waha się, która z nich powinna być przyjęta przez komisję do spraw energii atomowej, ufając, że może być opracowany system kontroli. Międzynarodowa kontrola

da pełne gwarancje we wszystkich fazach, określonych jako niebezpieczne, przez podkomisję naukowe i techniczne”. Po przemówieniu delegata brytyjskiego, zgromadzenie odroczyło swe obrady do następnego dnia.

ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW
BRANŻY PAPIERNICZEJ

Henryk Kalinka i S-ka

Łódź, Piotrkowska 41, tel. 179-15

Papier, materiały piśmienne, artykuły biurowe i szkolne, wyroby papiernicze

Odsprzedawcom — rabat!

Naród Bułgarski idzie dziś do urn

SOFIA, (PAP). — 4 i pół miliona wyborców pójdzie dziś (27.10.) do urn, by wybrać zgromadzenie konstytucyjne, które ma opracować nową konstytu-

cję bułgarskiej republiki ludowej. Partie opozycyjne, które bojkotowały wybory do parlamentu w roku ub., w tym roku wezmą udział w wyborach. Front ojczyźniany występuje z jedną listą kandydatów, wyborcy jednak mają możliwość wykazać w głosowaniu, na którą z partii wchodzących w skład tego frontu głosują oddając kartki różnego koloru. Ostatnie wybory w Bułgarii odbyły się dn. 8 września b.r. Przeprowadzone zostało w tym dniu referendum w sprawie przyszłego ustroju w Bułgarii. Kraj wypowiedział się znaczną większością za republiką i przeciwko monarchii. Na rzecz republiki padło 92,27 proc. oddanych głosów.

Od redakcji

Ze względu na nawal okoliczności tego materiału nie byliśmy w stanie zamieścić codziennych odcinków naszych powieści, jak również działu sportowego, za co Czytelników naszych przepraszamy.

Turcja dementuje pogłoski o sojuszu wojskowym

ANKARA, (PAP). — Minister spraw zagranicznych Has-san Saka Rurkisz zaprzeczył oficjalnie pogłoskom, które ukazały się w prasie, że Turcja zamierza jakoś zawrzeć sojusz wojskowy z sąsiadującymi z nią państwami arabskimi Syrią, Libanem, Palestyną i t.d. Turecki minister spraw zagranicznych w swym zaprzeczeniu podkreślił, że nie chodzi o sojusz wojskowy z państwami arabskimi, a jedynie o przyjazne stosunki. Poza tym minister nie wspominał nic o sojuszu z Irakiem, z którym Turcja zawarła traktat przyjaźni oraz szereg porozumień technicznej natury.

Pismo Polskiej Partii Robotniczej do redakcji „Kuriera Popularnego”

Od Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej otrzymaliśmy pismo następującej treści:

W pierwszą rocznicę ukazania się „Kuriera Popularnego” Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej życzy Redakcji dalszej owocnej pracy nad pogłębianiem teorii i praktyki jedności klasy robotniczej.

Jednolity front klasy robotniczej, oby stał się podstawą Odrodzonej Polski Ludowej, zagrożonej przez wstępującą przy pomo-

cy anglosaskich awanturników agresję niemiecką.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej

KSIĘGARNIA POPULARNA

ANTYKWARIAT — WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Łódź, 11-go Listopada 46

Poleca:

PODRECZNIKI SZKOLNE, KSIĄŻKI NAUKOWE
BOGATY DZIAŁ MŁODZIEŻOWY ORAZ WSZELKIE
NOWOŚCI Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

Uwaga: Wysyłamy książki za zaliczeniem pocztowym.
Zakup używanych książek

Piotrkowska 6, tel. 171-84.

Wszystkie zdjęcia w dzisiejszym numerze wykonane zostały przez Foto - atelier H. ŚMIGACZ

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

instytucja prawno - publiczna, założona w 1803 r.

UBEZPIECZA

od ognia,
gradobicia,
kradzieży i rabunku,
nieszczęśliwych wypadków,
odpowiedzialności cywilnej,
wypadków w transporcie,
i od wszelkich innych ryzyk.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Inspektorat Wojewódzki w Łodzi oraz Inspektoraty powiatowe w miastach powiatowych.

Henryk Wachowicz

Przed wyborami

Szerokie zainteresowanie społeczeństwa polskiego zbliżającymi się wyborami do Sejmu, posiada swoje uzasadnienie w wyjątkowych przyczynach składających się na „obraz polskiej rzeczywistości”, nie zawsze leżących na powierzchni, lecz raczej u podstawy procesu dokonanych przemian w świecie i w naszym kraju.

1) Polska jest krajem, w którym już na kilka lat przed wybuchem wojny, Naród nie mógł wykonać swego wyroku przeciw reżimowi sanacyjno - ozonowemu. Jakkolwiek wszystkie Partie i Stronnictwa po za sanację głoszą powszechny ból - „wyborów” nie widzą:

a) możliwości swobodnego wystąpienia kandydatów,
b) możliwości swobodnej agitacji i demaskowania niekontrolowanych przez społeczeństwo rządów. Szczególnie po doświadczeniach wyborczych z r. 1928 i 1930, powszechne było przekonanie, że dyktatura sanacyjno - ozonowa użyje wszelkich sposobów, aby sfałszować wynik wyborów a równocześnie zastraszyć i sterroryzować opozycję.

2) W wielu krajach Europy odbyły się już wybory i jedynie oprócz „wyspy greckiej” odniosły zwycięstwo stronnictwa lewicy i postępu społecznego, odniosła zwycięstwo Demokracja, co jest naturalną logiką i konsekwencją wyniku wojny, wojny przeciw i w dużym stopniu ideologicznej, bowiem międzynarodowy faszyzm został pokonany przez międzynarodową koalicję sił Demokracji. Wynik wyborów w Polsce ma dać odpowiedź, czy rzetelnie i z całym zrozumieniem chce kroczyć w szeregu narodów politycznie dojrzałych po wyłączeniu się z faszystowskich doległości, czy chce odrobić i nadrobić straty poniesione w okresie dyktatury sanacji „ozon”, czy zwycięży rozum i dojrzałość polityczna, czy też silne okazały się jeszcze wpływy spekulujące na dyplomatyczne gierki kosztem interesów własnego narodu i własnego państwa.

3) Wskutek przemian ustrojowych w Polsce, dokonanych w ciągu 2 lat (zostały one również zapoczątkowane lub wykonane: w Anglii, Francji, Czechosłowacji i t. d.) znalazły się w naszym narodzie pewne warstwy ludzi, którym odebrano monopol wła-

dy gospodarczej, tym jest w Polsce ciasno, „dusza się”, bo nie umieją i nie chcą nauczyć się rzetelnie pracować. Ta kategoria malkontentów, ludzi „skrzywdzonych” w swoich egoistyczno - materialnych interesach, kategoria ludzi interesu i t. zw. „przelotnych ptaków”, bez względu na narodowość i wyznanie, nie chce być budowniczymi Nowej Polski. Nienawidzą „wywłaszczenia” lub „upaństwowienia” ich majątków i fortun, jest silniejsza, niż zdawkowy patriotyzm, łączony cudownie z prawem posiadania i wyzyskiwania innych obywateli.

Tych malkontentów, nie widzących „przyszłości” dla siebie, (a nie dla Polski i całego narodu) rejestrujemy wśród warstw posiadających i spekulujących, nie tylko polskich „do-rebkiewiczów”, ale i Sjonistów - Żydowskich. Ta zbieżność interesów, te wspólne „bole” spekulantów bez względu na narodowość, powinny do statecznie przekonać ludzi pracy, że istnieje naturalna linia podziału w naszym społeczeństwie przebiegająca wg. klasowego podziału, a nie wg. sloganów „hurra patriotycznych”.

4) „Deske ratunku” dla ludzi dnia wczorajszego, dla ludzi bezideowych, którzy swoją koncepcją o skali uczuć dla Polski utożsamiają wyłącznie od tego ile zarabia i jak długo będą zarabiać (spekulatywnie) wynik wyborów ma być czymś, w rodzaju „sygnału czasu”. Oni już się godzą i na Demokrację i na upaństwowienie wielkiej własności, i na reformę rolną, aby tylko mogli nadal robić swoje „małutkie” interesy... Aby tylko jeszcze tak kilka lat można było żyć i w tym Demokratycznym ustroju, to oni nawet i podatki zapłacą i będą lojalni... aby tylko mogli żyć (to znaczy nie pracować).

5) Nastąpiło pomieszanie niedwajnych twierdzeń i przesłanek... Stopniście kupiec obawia się bardziej utrwalenia gospodarczego i społecznego programu ludowej demokracji, niż wczorajszego pikietarza endecckiego.

Dla polskiego kamienicznika strawniejszy stał się tenże sjonistyczny kupiec, niż robotnik lub pracownik wprowadzony do jego domu przez Urząd Kwaterunkowy bądź Nadzwyczajną Komisję Mieszkalową.

Jedni myślą o wyjeździe zagrani-

ce, drudzy o interwencji zagranicy... Wczorajszy fabrykant czy akcjonariusz zajmuje dziś jeszcze stanowisko dyrektora w państwowym przedsiębiorstwie, wczorajszy obszarnik jest jeszcze dziś administratorem państwowego majątku lub „urzęduje” w Izbie Rolniczej czy Urzędzie Ziemiem - ale zastanawia się, co będzie jutro, kiedy staną do pracy wyszkolone nowe kadry fachowców - demokratów? Oni w wyborach chcą widzieć lekarstwo na wszelkiego rodzaju wachlarz nadziei i bólów, tęsknot i zmartwień...

6) Lud pracujący Polski posiada swoją własną perspektywę przyszłości oraz ocenę doświadczeń minionego okresu, okresu walki o władzę, okresu zmagani nie tylko o każdą nową zdobycz, lecz i o obronę stanu posiadania, osiągniętego po rewolucyjnym wstrząsie w Europie 1917 - 1918 r., który zakończył panowanie absolutyzmu w Niemczech, Austro - Węgrzech i Rosji, przyspieszył koniec wojny 1914 - 1918 r. i dał już wówczas niepodległość wielu narodom, dławionym przez rządy carów i cesarzy.

Lud pracujący Polski realizuje dziś program wyrosły w walce z faszystowskim i oligarchią kapitalistyczną. Lud pracujący Polski rozumie trudności dnia codziennego, najeżone elementami powojennej demoralizacji we wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego i politycznego, rozumie trudności i problemy odbudowy ogromu zniszczeń wojennych, nie chce rozumieć istniejących nierówności w codziennym życiu, pragnie, aby demokracja ludowa coraz wyraźniej akcentowała istotę i treść tej demokracji. Demokracja dla demokratów, demokracja dla mas ludowych.

7) Polska nie chce i nie może być poligonem manewrów dyplomatycznych o władowych tendencjach, Polska chce i musi być Państwem suwerennym, o zdecydowanym profilu gospodarczo - politycznym, przyjaźni sami będziemy wybierać w zależności od tego, kto nas chce mieć za równorzędnego partnera a kto chce jedynie „penetrować” nasz kraj i uczynić z niego poligon antyradzieckich manewrów.

ska wypływało z analizy doświadczeń przeszłości, z wyjątkowego zróżniczkowania politycznego naszego społeczeństwa w okresie hitlerowskiej okupacji, z potrzeby mobilizacji sił dla pokonania trudności dnia dzisiejszego z wyjątkiem sytuacji Polski i troski o przyszłość Polski.

W listopadzie 1945 r. Rada Naczelna PPS wysunęła koncepcję Bloku wszystkich stronnictw wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej. Najbliższa historia potwierdziła słuszność i realizm stanowiska Rady Naczelnej PPS.

Gdybyśmy napotkali na tak szczerze zrozumienie koncepcji PPS, w jak wielkim poczuciu odpowiedzialności za Polskę ona powstała, kraj i społeczeństwo zaoszczędziłyby sobie szkodliwych walk wewnętrznych, pogłębiania różnic, na które spekuluje ktoś „trzeci”, byłibyśmy w stanie przy charakterze Polaków skorych nie tylko do bitki lecz i do braterskiej zgody, osiągnąć kapital moralny i polityczny, tak konieczny a łatwo osiągalny, przy znajomości zalet i wad naszego społeczeństwa, głębi boku patriotycznego a czasami nieobliczalnego w swym romantyzmie, z wszystkimi szlacheckimi wadami.

PPS napotkała na drodze zrealizowania swej podstawowej koncepcji szereg zarzutów lub... oskarżeń.

Sa tacy, którzy jedynie dlatego przeciwstawili się tej słusznej koncepcji, tej polskiej, realnej drodze, wytyczonej przez PPS, z powodu... zazdrości, że to PPS, a nie kto inny wyszedł z programem jedności narodowej. Rozumowali tak: jeśli zgodzimy się na propozycję PPS, to społeczeństwo uzna politykę PPS, jako inicjatorce jedności Polskiego Narodu.

Sa inni, którzy uważają, że PPS usiłuje „Uglaśkać” opozycjonistów. „Sa jeszcze inni, co uważają, że PPS chciała zlikwidować „opozycję” wciągając ją do współodpowiedzialności wespół ze stronnictwami P. K. W. N.

To sa formalki, do których odpowiednio zdolny „inteligent” dobuduje całą misterna teorię, lecz jest prawda, że PPS uczciwie traktowała i szczerze była przekonana o słuszności i celowości tej koncepcji. W toku rozmów o blok wszystkich stronnictw, PPS nie łamała nikomu „karku”, PPS nie atakowała nikogo z partnerów przyszłego bloku, PPS zachowała i umiar i rozum polityczny.

PPS nie chodzi o ilość mandatów, PPS zwraca baczniejszą uwagę na perspektywę historyczną Polski i PPS usiła swoją drogę, której na imię: Niepodległość Polski i Ludowa Polska.

I w tym miejscu chce zrobić uwagę pod adresem PSL. Przytoczyłem uchwały Kongresu Ludowców z przed lat 10-ciu i studiując ich treść i sens, nie widzę potrzeby „hamletyzowania” tym bardziej, że kierownictwo PSL w ocenie swych sił, nie liczy bynajmniej na siły wyłącznie własne...

Referendum wykazało i udowodniło, że jakkolwiek PPSL zwykło do głosowania „nie” tylko na pierwsze pytanie, ktoś inny „ten trzeci” negocjował i reformę rolną i upaństwowienie przemysłu i nasze zachodnie granice.

Można uprosić sobie wszystko, jeśli się chce twierdzić, że w Polsce nie ma faszystów. Pytamy, a czy w Niemczech są dzisiaj faszyci? Okazuje się, że są jedynie: socjaliści, komuniści, demokraci. Czy tak jest w rzeczywistości? Kto uwierzy w ten powszechny, na dziś, entuzjazm Niemców dla Demokracji? My ich znamy. My znamy również taktykę polskich neo-faszystów.

Pokutuje przekonanie, że skoro nie ma legalnej partii faszystowskiej, nie istnieje również ideologia faszystowska. Tak nie jest. W okresie okupacji hitlerowskiej w skład Delegatury Rządu wchodziły 4 ugrupowania polityczne, mające własne siły zbrojne:

- 1) obóz narodowy i jego NSZ.,
- 2) Ruch Ludowy i jego „Bataliony Chłopskie”,
- 3) WRN i jego „Gwardia Ludowa”,
- 4) Stronnictwo Pracy - bez własnych sił zbrojnych. W okresie okupacji ujawniły swoją działalność wszystkie polityczne stronnictwa, istniejące od września 1939 r. Tylko jedno stronnictwo nie „reaktywowało się”, tj. „ozon”, zbyt skompromitowany i odpowiedzialny za moralne rozbrojenie Narodu Polskiego przed klęską wrześniową.

„Ale „ozon” nie tworząc swojej własnej organizacji politycznej, ponieważ mas polskich nigdy w swych szeregach nie posiadał, opierał się

na czynniku wojskowo - policyjno - administracyjnym) tworzył ZWZ, a później AK, żądając, aby istniejące w okupacji stronnictwa oddały mu pod komendę swoje oddziały.

To był plan na wprowadzenie po wojnie, która miała zakończyć się wynikiem ustalonym przez konsylium sanacyjno - ozonowe, sprawowaniem władzy przy pomocy nowej dyktatury wojskowej.

W tym miejscu chcę podkreślić, że takie plany „sztabu” nie musiały być znane nawet oficerom i żołnierzom AK, którzy szli do szeregów AK w pragnieniu walki z hitlerowskim okupantem, ludzi gotowych każdej chwili poświęcić swe życie dla Polski i Jej Niepodległości. Nie ma nikt prawa mówić językiem przekleślającym te ofiary i krew serdeczną złożoną z najczystszych patriotycznych pobudek.

Po za nawiasem życia politycznego pozostały dziś organizacje profaszystowskie: Stronnictwo Narodowe i „Ozon”. Z kim prowadzi droga dla pozostałych grup „Delegatury Rządu” skoro zbankrutowała sama koncepcja, która te kadubowa Delegaturę stworzyła?

Jestem zdania, że łatwiejsze było osiągnięcie porozumienia z trzonem stronnictw tworzących Rząd Jedności Narodowej, niż dokonanie przed wojną połączenia 3 stronnictw ludowych: „Piasta”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego, ze względu na kolosalne personalne ambicje i ostro walkę polityczną prowadzoną pomiędzy tymi stronnictwami. Dlatego dziś, po 10 latach, mamy znów 3 stronnictwa ludowe?

Chcę rozumieć wszystkie argumenty, że to jest „naturalne”, że winna jest zwykła druga strona. Czy jest miejsce w dalszej przyszłości, po dokonaniu reformy rolnej, na 3 stronnictwa ludowe? Czy raczej nie decyduje „polityka dla samej polityki” niż gospodarce położenie rolników?

Podkreślam raz jeszcze, PPS rzetelnie i z całą odpowiedzialnością traktowała swój projekt bloku wszystkich stronnictw wchodzących w skład R. J. N. W konkretnych, polskich warunkach, to była droga najszlachetniejsza, wyrosła z troski o teraźniejszość i przyszłość Polski.

Co dalej?

Skoro blok wszystkich stronnictw nie doszedł do skutku, PPS stanęła na stanowisku bloku, w każdej innej konfiguracji politycznej. Bowiem koncepcja bloku nie stanowi dla PPS manewru taktycznego, lecz przez połączenie bloku chcemy postawić Narodowi Polakom pytanie: Czy akceptujecie ustrój Polski Ludowej, zawarty w programowych założeniach Kongresu Radomskiego PPS, Kongresu Ludowców i Kongresu pracowników umysłowych?

Wiem dobrze, że liczni godzą się na taki ustrój gospodarczy i polityczny jaki jest, mają jedynie zastrzeżenia przeciwko pewnym „praktykom codziennym”.

PPS wie i widzi wszystko co się dzieje w kraju, PPS wyciąga realne wnioski. Ale PPS stoi na stanowisku, że polepszyć „dzień dzisiejszy” można - nie przez negację i integralną opozycję - lecz przez większy udział w pracy państwowej i większy wpływ na sprawę państwa.

Mamy i takich „przyjaciół” co „ostrzegają” nas przed jednolitym frontem z PPR i wspólnym marszem w bloku demokratycznym makabryczną po prostu wziętą: PPR zje PSL a następnie zje PPS... PPR urasta w oczach tych politycznych „kanibalistów” do rozmiarów smoka, który codziennie musi pożreć jakąś „ofiara”...

Nazwę to delikatnie: to jest kompleks niższości. Nie chce myśleć za inne „wytypowane ofiary”, lecz o los PPS jestem spokojny i wiem, że nikt nie zje PPS z następujących przyczyn:

1) PPS unika popełniania błędów, które by mogły postawić naszą Partię na rozdrożu taktyczno - ideowym i dały argumenty do walki z PPS, że nie jest partią w swej najgłębszej istocie: szczerze demokratyczna, wierna programowym założeniom, związana z tęsknotą i dążeniami mas pracujących, że nie jest Polską Partią Socjalistyczną, ustalającą swą linię na doświadczeniach przeszłości, analizie obecnych warunków w Polsce i w świecie, i niezłomnej woli realizowania socjalistycznego programu;

2) PPS jest nie tylko partią polityczną, ale wyrazićcia określonego ruchu społecznego a ruchów społecznych nie powołuje się do życia i nie ustępuje w ciszy gabinetów; (Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Obraz polskiej rzeczywistości z przed 10 laty

Ludziom, którzy mają słabą pamięć, lub cierpiącym na „polityczny” zanik pamięci należy przypomnieć dokumenty z okresu, kiedy w walce z dyktaturą sanacji powstał istotny front ludowy, co prawda bez stałych komisji porozumiewawczych, uzgadniających każde zdanie lub słowo, bowiem rozdzieli się w walce i w tej walce tworzył wspólną treść, zawierającą program i wytyczne ludu pracującego Polski, w dziedzinie ustrojowo - politycznej. Stworzono plan przebudowy, i co on zawierał? Radomski Kongres PPS, uznał za konieczne:

- a) obalenia raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów;
- b) wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności obszarniczej i oddania ziemi tym, którzy na niej pracują;
- c) wywłaszczenia i uspołecznienia wielkich warsztatów pracy i wielkiej własności w miastach;
- d) złamania władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczym. Podobnie sformułował stanowisko swoje Kongres Ludowców:

„Dla osiągnięcia poprawy niezbędne jest wykonanie wielkiego planu przebudowy struktury gospodarczo - społecznej, który by się składał:

- a) z głębokich reform społecznych z reformą rolną na czele. Ten kto by chciał utrzymać w Polsce dotychczasowe przywileje jednych, które w skutkach swych są nędzą i krzywdą drugich, narażałby kraj na nieobliczalne wstrząsy;
 - b) z upaństwowienia Polski we wszystkich dziedzinach i z przeprowadzenia wielkiego planu robót publicznych: „Taki plan naprawy... jedynie pozwoli Polsce doznąć inne kraje Europy pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym...;”
- Warto również przypomnieć stanowisko pracowników umysłowych wyrażonych w uchwale Kongresu pracowniczego

„Kongres pracowników świadomych wadliwości naszej struktury gospodarczej wyraża przekonanie, że przebudowa musi być niejednolitym i dalekosiężnym programem gospodarczym...”

Plan przebudowy gospodarczej Kraju winien się oprzeć na następujących zasadach:

- a) wzmoczenia tempa uprzemysłowienia kraju w drodze nowych wielkich inwestycji,
 - b) upaństwowienia przemysłu kluczowego i podporządkowania przemysłu skartelizowanego rzeczywistej kontroli państwowo - społecznej,
 - c) jak najszerzego przebudowania ustroju rolnego”.
- Są pewne i nie tylko stylistyczne różnice w sformułowaniach zasadniczych zacytowanych uchwale trzech Kongresów PPS, Ludowców i prac. umysłowych, treść istotna jest nie tylko podobna, lecz zmierza do tego samego celu: głębokie reformy polityczno - ustrojowe wychodzące z koncepcji planu przebudowy społecznej.

Na drodze do realizacji tych zamierzeń, należy również dla ścisłości i celem przypomnienia różnym kameleonom - specjalistom od wytyczania dróg taktyczno - politycznych, zacytować stanowisko tychże trzech Kongresów odnoszące się do politycznej drogi Polskiego świata pracy.

Kongres Radomski PPS (2 lutego 1937 r.) uchwalił:

„Polska Partia Socjalistyczna, uznając bezpośrednie uczestnictwo mas pracujących w budowie nowego ustroju i w kierowaniu polityką państwową za podstawę swojej ideologii i za warunek planu urzeczywistnienia planu przebudowy, zmierza stale i niezmiennie do realizacji pełnej demokracji politycznej w organizacji wewnętrznej państwa Ludowego”.

Kongres Ludowców (17 stycznia 1937 r.) stwierdził, że:

„...masy wiejskie tylko w ustroju demokratycznym mogą uzyskać należyty im wpływ... Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do współdziałania z ugrupowaniami szczerze demokratycznymi...”

(Na czele Stronnictwa Ludowego stał wówczas: prezes W. Witos, marsz. M. Rataj, obecny Wicepremier S. Mikołajczyk, obecny Minister W. Kiernik, K. Bagliński, Grudziński, „Wielarz” J. Balcerzak i inni).

Kongres Pracowników Umysłowych (16-1-1938 r.) uważał, że jedynie ustrój demokratyczny:

— „umożliwi swobodny rozwój warstwy pracującej i trwały postęp społeczny... warstwy pracownice jedynie wspólnym wysiłkiem wraz z całym światem pracy, miast i wsi, realizować mogą swoje cele”.

Zestawiamy się na chwile i odpowiadamy szczerze, z głębi przekonania: czy model polityczno - gospodarczy dzisiejszej Polski nie zrealizował decyzji tych historycznych kongresów? Zrealizował! Różnica zdań odnosi się raczej do formy taktyczno - politycznej aniżeli do treści ustrojowej i dokonanych przemian strukturalno - gospodarczych.

Jaka więc mamy kroczyć drogą? Czy drogą negacji wykonanych i dokonanych przemian, programowych założeń robotników, chłopów i pracowników umysłowych z przed lat 10 i wyłącznie dlatego, że „my zrobilibyśmy to inaczej lub lepiej”, czy drogą rzetelnej współpracy dla ulepszenia tych historycznych osiągnięć, skoro wszyscy uważamy je za słuszne i historycznie konieczne?

Założenie PPS „jedność narodu polskiego”

Nlech mi wolno będzie napisać, że najbliższego mojego przekonania, że przede wszystkim PPS rozumiała i konsekwentnie zmierzała do osiągnięcia jedności Narodu. To stanowi-

Przed 49-ciu laty powstał Bund

W jednym szeregu z proletariatem polskim na drodze do Socjalizmu

49 lat minęło od chwili, gdy grupa żydowskich robotników i inteligentów założyła podwaliny pod rozwój żydowskiego ruchu socjalistycznego. — Powstanie „BUNDU” było wyrazem głębokich przemian społecznych, politycznych i duchowych, jakie zaszły w społeczeństwie żydowskim w końcu 19-go stulecia, i wyrazem budzenia się świadomości klasowej u żydowskich proletariatu.

W walce z caratem „BUND” odegrał bardzo poważną rolę. Bezgraniczne poświęcenie i ofiarność cechowały działaczy „BUNDU” w ich podziemnej pracy rewolucyjnej i codziennej ofiarnej walce. Symbolem tego pierwszego legendarnego i heroicznego okresu walki „BUNDU” to — Hirsz Lekert, szewc żydowski, który krwią zmył hańbę znieważenia przez carskiego siewpaczka, wileńskiego general-gubernatora, demonstrantów żydowskich — i za to poszedł na szubienicę, to — dziesiątki i setki działaczy „BUNDU” w więzieniach carskich i tajgach syberyjskich, to — bohaterkie powstanie przeciwko carskiej ochronie w miejscu zesłania, na ziemi, to — udział „BUNDU” we wszystkich najcięższych walkach ekonomicznych i politycznych, strejkach i na barykadach.

Kiedy w ogniu rewolucji ginie carat i Polska odzyskuje niepodległość „BUND” na terenach Polski, w nowych politycznych warunkach, przechodzi do nowych form działalności, rozwijając szeroką pracę organizacyjno-polityczną we wszystkich dziedzinach.

Masy żydowskie widzą w „BUNDZIE” swojego przywódcę i skupiają się wokół Partii.

W latach międzywojennych „BUND” wyrasta na najsilniejszą żydowską partię, którą żydowskie masy ludowe obdarzają dużym zaufaniem. Podczas wyborów do Rad Miejskich „BUND” w 1938 r. otrzymuje przeważającą większość żydowskich głosów.

„BUND” zawsze stał na stanowisku, że życie mas żydowskich w Polsce jest ściśle związane z życiem ludu polskiego, wśród którego masy żydowskie żyją, i że wobec tego wszystkie zagadnienia społeczne i polityczne, wszystkie dążenia proletariatu polskiego są

jednocześnie problemami i dążeniami proletariatu żydowskiego. „BUND” zawsze stał na stanowisku, że jedynie zwycięstwo klasy robotniczej i mas ludowych, zwycięstwo socjalizmu oswobodzi proletariatu żydowski od ucisku narodowościowego i socjalnego, że jedynie wspólna walka z proletariatem polskim przeciwko wszelkim ciemnym i wstecznym siłom reakcji w jednolitym froncie klasy robotniczej — jest obowiązkiem żydowskich robotników.

Nadszedł okres wojny i barbarzyńskiej okupacji niemieckiej, okres martyrologii narodu żydowskiego, a jednocześnie okres bohaterkich walk z hitleryzmem. „BUND” schodzi znów w podziemia, ale walki nie przerywa.

Faszystowski barbarzyńca wymordował przeważającą część

ludności żydowskiej. Zmieniły się polityczne i społeczne warunki w Polsce. Obóz demokratyczny odważnie wkroczył na drogę głębokich przemian społecznych poprzez reformę rolną, upaństwowienie ważniejszych gałęzi przemysłu, uspołecznienie przeważającej części handlu i gospodarki finansowej i, wreszcie zapewnienie klasie robotniczej roli współkierownika w produkcji.

W tych nowych warunkach „BUND” wznowia swoją działalność, solidaryzując się z polską klasą robotniczą i krocząc razem z nią wytkniętą drogą do Wolności, do ustroju socjalistycznego, do nowego lepszego Jutra. W ten sposób kontynuuje „BUND” tę działalność, którą rozpoczął 49 lat temu, podczas założenia Partii.

Sejm literatów polskich rozpoczął wczoraj swoje obrady w Łodzi

(SAP) Dn. 26 bm. o godz. 11-ej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego rozpoczął się dwudniowy II walny zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Do Łodzi przybyło ponad 40 delegatów reprezentujących 9 poszczególnych oddziałów związku, skupiającego około 300 członków.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes zarządu oddziału łódzkiego Jan Brzechwa prosząc o objęcie przewodnictwa Zjazdu znanego literata Cza chowskiego.

W dalszym ciągu zabrał głos w. min. Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski w krótkich i gorących słowach witając pisarzy polskich. Następnie w imieniu miasta powitał zjazd wiceprezydent tow. Eugeniusz Ajnenkiel podkreślając wielkie znaczenie, jakie ma dla Łodzi pozabawionej dawnych tradycji kulturalnych, ten sejm pisarzy polskich, który da je wyraz realizacji planowanych za miereń związania twórczych myśli z ideą walki o prawa i wolność klasy robotniczej. W imieniu PPS powitał zjazd i złożył życzenia owocnych obrad tow. Pokorski. Następnie przemówienia powitane wygłosili przedst. PPR, SD, PSL, KCZZ.

W dalszym ciągu nastąpiło odczytanie depesz gratulacyjnych m. in. od Spółdzielni Wyd. „Wiedza”, zawiadamiającej równocześnie o ufundowaniu stypendium dla literata w

wysokości 100 tys. złotych.

Po powitaniach referat na temat stosunków przedwojennych i zagadnienie obecnego popytu i podaży na poważne dzieła literackie wygłosił dyrektor departamentu literatury, ob. Furmaniak. Referat na temat nowatorskich osiągnięć sztuki na tle zmian politycznych i gospodarczych wygłosił prezes Zarządu war-

Łódź oddział PCH

zajmuje czołowe miejsce w obrocie towarowym

Ostatni zeszyt „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” przytacza ciekawe dane, dotyczące działalności handlu państwowego. Z danych tych wynika, że największe obroty w drugim kwartale rb. miał Oddział PCH w Łodzi. Obroty te wynosiły 73 miliony złotych, czyli 17 proc. ogólnych obrotów. Na drugim dopiero miejscu znajduje się Warszawa, której obroty wynosiły 50 milionów złotych, czyli 12 proc.

Począwszy od czerwca utargi miesięczne PCH przekroczyły sumę pół miliona złotych miesięcznie.

Z przewidywanych w drugim półroczu obrotów handlu wewnętrznego Polski, planowanego w wysokości 12 miliardów złotych, PCH ma rozprzedać towary za sumę 4 miliardów, biorąc żywy udział w akcji „Przemysł dla Wsi”. Poza tym PCH za pośrednictwem swego aparatu rozdzielczego ma wziąć udział w skupie ziemiohodów po cenach wojennych w celu zaopatrzenia miast w żywność.

Okres organizacyjny zasadniczo PCH ma już poza sobą. Obecnie roz-

budowuje ona swoją szeroko zakrośloną działalność. Obsługuje ona 48 tysięcy placówek handlu prywatnego, trudniąc się handlem hurtowym, półhurtowym i dużym detalem. Przebiegające koszty handlowe wynoszą 9 proc. sumy obrotów. Centrala zmniejsza do ich obniżenia do poziomu 4 — 5 proc.

Zgodnie z naszymi informacjami, w chwili obecnej na terenie województwa łódzkiego oprócz miasta wydzielonego na planowane czternaście Agencji PCH istnieje jedenaście, a hurtowni — składnic na planowanych 16 istnieje 12. Program nakreślony przez Kierownictwo PCH w Łodzi realizowany jest konsekwentnie.

Wspomniane placówki zorganizowane zostały kosztem dużego wysiłku i poważnych wkładów gospodarczych. We wszystkich miastach, w których znajdują się Agencje i Składnice, PCH rozporządza samodzielnymi domami, które dość często są przez PCH, odbudowywane na zrujnowanych murów. W domach tych mieszczą się biura i magazyny, przygotowywane do celów gospodarczych.

Należy zauważyć, że rozbudowa działalności Oddziału Łódzkiego PCH na terenie samego miasta musiała być ograniczona ze względu na ogromne trudności lokalowe i stosunkowo inż. sprawną pracę aparatu spółdzielczego, który rozporządza licznymi placówkami.

Natomiast województwo przedstawiało się jako doskonały teren do rozwinięcia działalności gospodarczej PCH. Na terenie tym bowiem sieć spółdzielcza jest stosunkowo słaba i spełnia raczej zadania o charakterze ściśle lokalnym.

Do

Redakcji „Kuriera Popularnego” Łódź

Niestety niedziela dawno zajęta. Bardzo żałuję, że nie mogę przybyć. Życzę Czerwonemu Kurierowi „Sto lat”. Przesyłam dużo serdeczności i miłości.

BOLESŁAW DROBNER

DRODZY TOWARZYSZE I KOLEDZY!

W pierwszą rocznicę powstania „Kuriera Popularnego”, organu P. P. S. w Czerwonej Łodzi, przesyłamy Wam nasze najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy w budzeniu świadomości socjalistycznej wśród szerokich mas pracujących, dalszej wiernej służby pod Sztandarami Niepodległości i Socjalizmu.

Za Zespół Redakcyjny „Robotnika” J. HOCHFELD

Kurierowi Popularnemu, który kontynuuje swoje najlepsze tradycje jednolitefrontowe i służby dla Partii — przesyłam serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

R. OBRĄCZKA, Przew. KC. OM'TUR.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele.

Jubileusz, który dziś obchodzicie jest świętem całej polskiej prasy socjalistycznej. W ciągu jednego roku oparliście na mocnych i trwałych podstawach dziennik, będący prawdziwym posterunkiem postępu i sprawiedliwości społecznej, trybuną Czerwonej Łodzi i sumieniem łódzkiego świata pracy.

W imieniu zespołu Socjalistycznej Agencji Prasowej oraz w imieniu własnym przesyłam Wam tą drogą najlepsze życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju.

Z socjalistycznym pozdrowieniem
RAFAL PRAGA

Stu tysięcy nakładu życzy

SOCJALISTYCZNA AGENCJA PRASOWA

Dalszej owocnej pracy życzy —

JAN DĄBROWSKI.

Całym sercem z Wami —

KRYSTYNA DĄBROWSKA.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji rocznicy zasyła —

ZESPÓŁ REDAKCYJNY GAZETY ROBOTNICZEJ

Przed wyborami

(Dokończenie ze str. 3-cj).

3) PPS obcy jest kompleks niższości, uznaje współpracę i nawet daleko posunięty kompromis, jeśli konkretne warunki w konkretnej sytuacji, stawiają przed PPS pytanie: rozumiemy polityczny czy szaleństwo, interes Partii czy Polski i Narodu Polskiego, spór o formę czy realizacja treści naszego Socjalistycznego, Pepsowskiego programu?

„Przyjaciele” nasi, którzy trochę na wyrost „martwią się” o PPS niech wiedzą i o tym, że wyrosliśmy z walki a nie z politycznych gier i dyplomatycznych uzgadnian, mamy własną szkołę myślenia i oceny zjawisk, i wiemy dobrze, że gdyby tak przed 10 laty PPS, „która tak dzisiaj kochają i szanują, jako najlepszą Partię w Polsce” wezwała ich od walki, to jeśli by nie pokazali pleców, to napewno maszerowaliby wówczas przeciwko PPS.

PPS stoi na stanowisku nie tylko konieczności istnienia, ale codziennej realizacji jednolitego frontu.

Do tego rozumowania i tego programowego założenia (a nie tylko faktycznego) doprowadziła nas historia walki ludu pracującego we wszystkich krajach Europy (przede wszystkim) nie mamy zamiaru cofnąć się ani o krok wobec wrogich nam sił — bo granica ustępstw sta-

ła się b. problematyczna. W jedności klasy pracującej widzimy jedynie możliwość utrwalenia zdobytej władzy.

PPS potrafi doskonale bronić spraw istotnych dla Partii i tych, których reprezentuje. PPS kapitału zaufania mas ludowych nie naruszyła i w interesie tych mas występowała, występuje i występować będzie, jako Polska Partia Socjalistyczna, z jasnym i wyraźnym programem i z uczciwym, zrozumiałym językiem, dostępnym dla każdego czło-wieka pracy.

PPS dała wyraz swojego stanowiska w chwili obecnej, zawartego w uchwale CKWPPS z dnia 25 października 1946 r., że najistotniejszą jest dla Partii nie kwestia ilości mandatów w nowym Sejmie i „klucz” lecz platforma ustalająca wspólną drogę na dziś i jutro i dlatego PPS uważa „zawarcie umowy o jedności działania z PPR, jeszcze przed ogłoszeniem wyborów” za rzecz najistotniejszą, bowiem ta umowa będzie stanowić odpowiedź dla polskiej klasy pracującej na pytanie: Co dalej?

PPS zaufania mas ludowych Polski nie zawiodła i nie zawiedzie.

Silna PPS potrzebna jest Polsce, polskiej klasie pracującej i naszej konkretnej rzeczywistości politycznej.

HENRYK WACHOWICZ

WYTWÓRNIĄ BIELIZNY MĘSKIEJ KAZIMIERZ BALARY

Łódź, Piotrkowska 15



poleca:
Wykwintną robotę i dobry krój namiarę
z powierzonych materiałów oraz gotową bielizną.

Skład przyrządów precyzyjnych. Posiada stale na składzie:

przyrządy pomiarowe suwowe i optyczne, summiarki, szelinomierze, mikromierze, mikroskopy, planimetry, teodolity, niwelatory.

Warsztat naprawy na miejscu, również sprawdzanie lamp radiowych wszelkich typów świata.

JÓZEF NOWAK

Mistrz dipl. mech. prec.

Łódź, Piotrkowska 66, tel. 106-94

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Wydział Ekonomiczny Wojewódzkiego Komitetu PPS zawiadania za interesowanych towarzyszy. 12 normalne wykłady Kursów Szkoleniowych rozpoczyna się w środę, dnia 30 bm, w lokalu Szkoły Zawodowej Miejskiej Nr. 1 przy ul. Kilińskiego 109 w następujących godzinach: kurs administracyjny od godz. 16.15, kurs dla personalistów od g. 18.15.

RUDA - PABIANICKA

Dziś dnia 27 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Dzielnicy przy ul. Świętojańskiej 7/9 odbędzie się zebranie członków, na którym tow. Józef Potkański omówi sytuację przedwyborczą w kraju.



Tow. Edward Osóbka-Morawski



Tow. Edward Osóbka - Morawski przewodniczący CKW. PPS, Premier Rządu Jedności Narodowej w wyniku niezmordowanej i ofiarnej pracy konspiracyjnej w czasie okupacji hitlerowskiej, reprezentując zdrowy i bezkompromisowy kierunek polskiego ruchu socjalistycznego staje na czele P.K.W.N. pierwszej legalnej władzy odrodzonej Rzeczypospolitej, przekształconej następnie w Tymczasowy Rząd Polski, aby następnie utworzyć Rząd Jedności Narodowej, któremu przewodniczy do dnia dzisiejszego.

Mimo nawału ciężkich obowiązków państwowej natury, oddaje się całkowicie żmudnej pracy partyjnej biorąc bezpośredni udział we wszystkich dziedzinach życia i pracy polskiego ruchu socjalistycznego.

Tow. Józef Cyrankiewicz, generalny sekretarz CKW. PPS. od chwili swego powrotu z obozu koncentracyjnego staje do czynnej i ciężkiej pracy partyjnej obejmując najodpowiedzialniejszy posterunek sekretarza generalnego. Wprawna dłońią swą kieruje naszym ruchem, pełen poświęcenia, zapału i energii, z właści-



Tow. Józef Cyrankiewicz

wym sobie uporem i niezłomnością dąży do dalszego umasowienia i rozwoju ukochanych przez siebie szeregów P. P. S.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi



SIEDZA: (od prawej) tow.

Henryk Wachowicz, sekretarz wojewódzki, Artur Karaczewski — wiceprzewodniczący, Stanisław Duniak — przewodniczący, Edward Andrzejak — wiceprzewodniczący, Leon Sroka.

STOJA:
Jan Karbowiak — III sekretarz, Zdzisław Misiak, Dominik Wachowicz — skarbnik, Wincenty Stawiński — II sekretarz.

NIEOBECNI:
tow. Lucjan Głowacki i Wiesław Kaczmarek.

Przywódcy polskiego ruchu socjalistycznego — redakcji „Kuriera Popularnego”

TELEGRAM

++689 WARSZWA G 002555 32 21 845 = m. Uwagi służbowe:

Przyjęto	Odelegowano
dn. _____ godz. _____	dn. _____ godz. _____
przewód Nr. _____	przewód Nr. _____
POPULARNEGO ŁÓDŹ UL. PIOTRKOWSKA 30	

— SERDECZNE ŻYCZENIA DALSZEJ OWOCNEJ PRACY DLA Dobrej PARTII I WIELKIEJ PRZEPESOWSKIEJ PRZESYŁAM TOWARYSZOM — E OSÓBKA MORAWSKI PRZEWODNICZĄCY CKW PPS +

COL 30

TELEGRAM

++688 WARSZWA G 002555 40 21 845 = m. Uwagi służbowe:

Przyjęto	Odelegowano
dn. _____ godz. _____	dn. _____ godz. _____
przewód Nr. _____	przewód Nr. _____
POPULARNEGO ŁÓDŹ UL. PIOTRKOWSKA 30	

— Z OKAZJI 1-SZEJ ROCZNICY KURERA POPULARNEGO DALSZEGO POMYSLNEGO ROZWOJU W DZIELE POŚLĘBIENIA IDEII SOCJALISTYCZNEJ POPRZEZ SILNĄ WIELKĄ PRASĘ PARTYJNĄ ŻYCZY WAM TOWARYSZYSZE — SEKRETARZ GEN CKW PPS JÓZEF CYRANKIEWICZ

* COL 30 ++2

Tradycja, ludzie i osiągnięcia

Po roku pracy redakcyjnej

Jeżeli się przypomni, że Polska Partia Socjalistyczna na 54 lata swej działalności, przez 34 — prowadziła swoje życie w podziemiach, że przez cały czas nie było wypadku, aby przerwała akcję wydawniczą...

Jeżeli zliczy się trud, latą więzień redaktorów, kolportażu czy zecerów konspiracyjnych...

Jeżeli nie zapomni się przy tym o walce z cenzurą sanacyjną, z „granatowymi”, niszczącymi nakłady pism wydawanych za ciężki grosz robotnika... Jeżeli ten bohaterski rachunek zamknie się ofiarą życia złożoną przez takich publicystów socjalistycznych jak Niedziakowski, Barlicki, Dubois, Próchnik i Chudoba, — wtedy nasz wysiłek podjęty przed rokiem w Łodzi po odzyskaniu niepodległości w warunkach, kiedy Polska Partia Socjalistyczna stała się współwórczynią Rządu — będzie miał raczej wszystkie cechy normalnej pracy.

A jednak? Najważniejszy problem, jaki stał przed nami w okresie organizacyjnym, polegał na stworzeniu takiego ze-

społu socjalistów — dziennikarzy, aby mógł on uporać się nie tylko z trudnościami technicznymi, z właściwym podaniem czytelnikowi informacji, ale aby słowo socjalistyczne, na które czekał robotnik łódzki; dotarło do niego w tej formie do jakiej zobowiązuje tradycja PPS i jej chlubna przeszłość rewolucyjna i niepodległościowa.

Tow. Artur Karaczewski z polecenia Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi objął naczelną redakcję. Mieliśmy rozpocząć pracę w warunkach stosunkowo trudnych. „Robotnik” przebywający podówczas jeszcze w Łodzi walczył z tysiącami trudnościami, jakie piętrzyły się przed nim w zburzonej stolicy. I choć większość naszego zespołu redakcyjnego zbliżyła się już ze sobą w „Robotniku”, nie znaleźliśmy się jeszcze na tyle, aby stanowić zgraną pod każdym względem grupę.

Ponadto nie byliśmy w Łodzi zasiadali, nie zrosiliśmy się jeszcze z jej swoistą atmosferą, nie staliśmy się — jak to się mówi — patriotami tego proletariackiego grodu. Tak bowiem ułożyły się nasze wojenne i po-

wojenne koleje życia, że zespół „Kuriera Popularnego” reprezentował niemal wszystkie większe miasta przedwojennej Polski. Naczelny rozstał się z Lwowem, trzech redaktorów nie odnalazło swych domów w Warszawie, dwóch było repatriantami wileńskimi, dwóch dało nam miasto w którym postanowiliśmy pracować. Jedno co nas łączyło — to była wiara w nową Polskę, potrzeba służenia swymi większymi czy mniejszymi umiejętnościami sprawie Socjalizmu.

Jestem daleki od schlebiania komukolwiek — wybaczenie, drogi Arturze — ale ta atmosfera pracy, jaka wytworzyła się w naszej redakcji przy naszym dzielnym udziale wyrosła z właściwego rozumienia tego co się nazywa zespołem socjalistycznym, co się nazywa koleżeńskością i poczuciem obowiązku.

Polityczne okoliczności nie ułatwiły nam pracy. Nasz pierwszy czterostronicowy zaledwie numer zdobywał czytelnika w momencie kiedy fala na strojów reakcyjnych podtrzymywanych przez kołtuna wiel-

komiejskiego osiągnęła swoje bodaj najwyższe napięcie. „Modna” podówczas „Gazeta Ludowa” ukazała się w sprzedaży w kioskach bodaj tego samego dnia, w którym ujrzał światło dzienne „Kurier Popularny”, ale słowo Popularny w tytule mające ten sam wydźwięk jaki posiadał przedwojenny jednolitofrontowy „Dziennik Popularny”, gorące pragnienie zespołu redakcyjnego kontynuowania jego linii politycznej znalazło zrozumienie w szeregach towarzyszy-czytelników.

Istniejące tu i ówdzie opory wynikające raczej z ubocznych drugorzędnych trudności były w codziennym wysiłku przełamywane. Towarzysze z dzielnic i kół partyjnych wiązały się coraz ściślej ze swoim pismem. Dbali o jego wpływy nie tylko na dzielnicach, ale jednocześnie w fabrykach, a nawet na ulicy.

Dziś robotnik fabryczny Łodzi jest naszym najliczniejszym a jednocześnie najbardziej pilnym czytelnikiem. Świadczy o tym najlepszy miernik kontaktów między ludźmi, — listy jakie codziennie otrzymujemy.

Napływa ich stosunkowo dużo. Treść kartek zapisanych najczęściej nieortograficznym piśmem jest dowodem, że robotnik łódzki ufa naszym zamierzeniom, szuka u nas rady i pomocy w ciągle ciężkiej jeszcze dla siebie sytuacji materialnej.

Jest charakterystyczne, że listy anonimowe, w których tchórzliwi ludzie wypisują pod naszym adresem słowa potępienia, obrazy czy kłamliwego oburzenia — układa raczej ręka wprawna, nawykła do posługiwania się piórem. Niech nam wybaczą ujawnienie tego faktu ci liczni inteligenci łódzcy, którzy są naszymi stałymi czytelnikami...

Stoimy ciągle przed jedynymi trudnościami, polegającymi na wprowadzeniu nowych ulepszeń. Kłopoty jakie nam towarzyszą polegają przede wszystkim na tym, aby wzrastająca ciągle liczebność czytelników „Kuriera Popularnego” szła nieodłącznie w parze ze wzrostem jego poziomu ideowego, różnorodnością treści artykułów publicystycznych i informacyjnych.

Antoni Pokorski

Zespół redakcyjny w wyobraźni karykaturzysty K. Grussa



„NACZELNY”



RADIO-PODSLUCH



EKONOMISTA



SPRAWOZDAWCA



RECENZENT



MUZYKOLOG



SEKRETARKA



SPORTOWIEC

Atmosfera pracy

Dziś „Kurier Popularny” obchodzi swą rocznicę. Rok życia jednostki lub zespołu — to szereg dni zawsze trudnych, często przykrych i męczących. Tak niewiele, bowiem, jest w życiu radości i blasków.

Dobrze więc przypomnieć sobie dzień rocznicowy, by w szarą przedzę dni minionych wpleść jasne, radosne pasemko.

Osobiście bardzo niedawno zawarłem bliższą znajomość z „Kurierem Popularnym”. Mam więc prawo spojrzeć na pracę Redakcji od strony czytelnika i obserwatora, a nie współpracownika.

Każdego nieuprzedzonego uderza staranie o coraz wyższy poziom pisma, troska o należy-

tą obsługę czytelników, na których składa się przede wszystkim szeroki ogół Łodzi robotniczej i pracowniczej.

Każdy kto odwiedzi pismo w charakterze przyjaciela, czy tylko interesanta odczuć musi przedziwną atmosferę, panującą w redakcji.

Jest to atmosfera powagi, ładu, harmonijnej współpracy i życzliwej koleżeńskości. Nikt tutaj nie lekceważy swych obowiązków, lecz spełnia je sumiennie. Dziennikarskie tworzywo to rezultat pracy zespołowej. Kolektyw redakcyjny „Kuriera Popularnego” działa bez zarzutów. Nie ma w tej skomplikowanej maszynie żadnych zgrzytów. Nie ma w naszej redakcji „pre-

ciągów”, jak ktoś dowcipnie powiedział o innej instytucji, w innym mieście.

Nie ma wątpliwości, że to Naczelny Redaktor, tow. Artur Karaczewski umiał wytworzyć tę atmosferę, sprzyjającą pomysłnym rezultatom pracy.

Naczelny Redaktor nie tylko przoduje wiedzę i zdolnościami. Jest on wzorem pracowitego pisarza i pełnym kultury kierownikiem pisma, powierzonego Mu przez partię. Znakomitym jego uzupełnieniem jest zastępca Naczelnego Redaktora.

Pod ich kierownictwem zespół redakcyjny pracuje, jak jedna rodzina i ma prawo do radosnego obchodu rocznicowego święta swego pisma.

To samo można powiedzieć o zespole administracyjnym, go-

spodarczym i technicznym. Jednym słowem ludzie z „Kuriera Popularnego” to jakoweś istoty, jakby nie z tego niezbyt radosnego świata. Są cisi, pogodni, nawet uśmiechnięci. A to jest dar bardzo miły i nader rzadki.

Pogodnym uśmiechem wita nas woźny redakcyjny. Z uprzejmą powagą kieruje interesantów, gdzie i do kogo należy. Są przecież dni, gdy redakcja staje się poradnią prawną, albo stacją Opieki Społecznej.

Słowo zachęty należy się też stołowiec wydawnictwa. Wydaje ona potrawy proste i niewyszukane, jak wszędzie. Są one jednak starannie obmyślane i smacznie przyrządzone, czego podobno, nie ma wszędzie.

Stwierdzając to w pierwszą rocznicę powstania pisma, moż-

na się napewno spodziewać, że dalszy jego rozwój pod obecnym kierownictwem będzie coraz świetniejszy, zasięg jego coraz większy i coraz ściślej zespolony z potrzebami i dążeniami mas pracujących, dążących do lepszego Jutra pod sztandarami P. P. S.

Stanisława Woszczyńska.

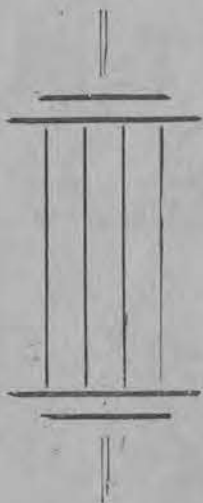
P. S.

Co za dziwna mieszanina, powiedzą zdziwieni Czytelnicy. Redakcja, poziom, zasady i... woźny i stołówka.

Tak właśnie być musi. „Kurier Popularny” jest organem P. P. S. Socjalizm głosi bez żadnych zastrzeżeń równe poszanowanie każdej pracy społecznie pożytecznej i dobrze wykonywanej. Takiej pracy należy się szacunek i uznanie.



Tow. Henryk Wachowicz sekretarz wojewódzki PPS w Łodzi, członek CKW PPS, poseł do Krajowej Rady Narodowej



Tow. Artur Karaczewski Naczelnny redaktor „Kuriera Popularnego“



Pierwszy numer Kuriera Popularnego poszedł w ręce czytelników

KURIER Popularny

Cena 1 zł.

Tajna armia Hitlera działa
Japonia mydli oczy
Bydło karmione pszenicą

№ 1

Łódź, sobota 27 października 1945 r.

№ 1



Tow. Wincenty Stawiński II sekretarz WK PPS w Łodzi poseł do KRN.



Tow. Jan Karbowiak III sekretarz WK PPS w Łodzi

Człowiek sześć miesięcy. Głównego krzyża

PARYZ. (United Press) — Na mocy nowego układu pomiędzy Francją a Ameryką uzgodniono rozładowanie więzielników francuskich w amerykańskich obozach. Ci więźniowie zostali uwolnieni kilka tygodni temu z powodu interwencji międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Kiedy stwierdzili, że traktowanie i nieodpowiednie wyżywienie...

DYMISJA RZĄDU LUKSEMBURGSKIEGO

LONDYN (PAP) — Wczoraj rano rząd w Luksemburgu podał się do dymisji. Władze w Luksemburgu, premier Pierre Dupond, poszedł się do dymisji z całym gabinetem.

PO PIĘCIU LATACH.

PARYZ (PAP) — Po pięciu latach prześladowań, odbyło się w Hadze pierwsze posiedzenie Trybunału Międzynarodowego, na którym postanowiono zwrócić się do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wobec wygaśnięcia mandatu, miały prawo powołać sądów.

FRANCJA ŻĄDŁA ODSZKODOWANIA

PARYZ (PAP) — Rząd francuski ma nowego sprawa zagranicznych, stwierdził, że Francja nie otrzymała jeszcze za powrót od Niemców w sprawie przetransportowania i 5 milionów francuskiej wojny niemieckiej, jako odszkodowania za 200 tysięcy przetransportowanych...

Nowe granice zachodnie Niemiec! Rewelacyjny plan gen. de Gaulle

Anglia nie sprzeciwia się wzmożonej kontroli

LONDYN (AFP). — „Daily Telegraph” publikuje plan gen. de Gaulle’a, dotyczący granic zachodnich Niemiec, od północnej granicy z Danacją do Wetzary i od Bremy aż do okolic Kanału. Terytorium, położone na zachód od tej linii, wliczone w terytorium, nie przewidywało...

Chociaż na temat ten nie ma jeszcze żadnego oficjalnego komunikatu, dziennik stwierdza, że linia graniczna północno-zachodnia...

Chociaż na temat ten nie ma jeszcze żadnego oficjalnego komunikatu, dziennik stwierdza, że linia graniczna północno-zachodnia...

„Błękitna Dywizja” ostrzelana w Madrycie

MADRYT. (United Press) — W Madrycie w nocy na głównych ulicach Madrytu walczyła „Błękitna Dywizja”, która ochotniczo walczyła w Rosji. Policja aresztowała...

Miny niemieckie grożą pld. Anglii

LONDYN. (United Press) — Groźna niebezpieczeństwa dla mostu i statków w porcie Londynu, doprowadziły do tego, że w Kanale La Manche, nad którym...

„Daily Telegraph” nie wątpi, że bez względu na to, jakie będą ustalenia...



Zespół redakcyjny „KURIERA POPULARNEGO“

SIEDZA (od lewej) towarzysze: Stanisław Woyna - Gwiazdziński (dział kulturalno-literacki), Artur Karaczewski (naczelnny redaktor), Antoni Tokorski (zastępca naczelnego redaktora), Stefan Gelbart - Gelas (dział miejski).

STOJA: Wacław Piotrowski (red. techniczny), Albin Różycki - Kepa (dział gospodarczy), Stanisław Kosiecki (sekretarz redakcji), Sergiusz Jaśkiewicz (redaktor techniczny)

Nieobecni towarzysze: Rudolf Lessel, Wiesław Kozłowski, Stanisława Woszczyńska.

Robimy rachunek sumienia

Wydawać się pozornie mogło, że rocznica ukazania się „Kuriera Popularnego” jest wydarzeniem, które przyprowadzi o silniejsze wzruszenia tylko tych, którzy z bliska i bezpośrednio przy tym wydawnictwie naszym pracują, którzy dają z siebie wszystko, aby pismo spełniało rolę, jaka przypadła mu w udziale, a więc uświadomienia i prowadzenia szerokiego rzesz ludu pracującego ku temu jutro, do którego ludzkość — Socjalizm pragnie zawieść.

Dla nas, członków PPS rocznica ukazania się naszego wojewódzkiego organu, to nietylko okazja do radości i dumy z naszych dzielnych pracowników, aktywistów na tym odcinku, a więc redaktorów, pracowników administracji, czy ekspedycji, to nietylko okazja do serdecznych życzeń i gratulacji pod adresem tych, którzy w myśl wskazań kierownictwa sięja ziarno myśli socjalistycznej w masę, dla nas rocznica ta to w pierwszym rzędzie okazja do sumiennego i ścisłego rachunku sumienia, w jakim stopniu przyczyniliśmy się do tego, aby ten właśnie organ nasz stał się faktycznym przewodnikiem klasy robotniczej.

Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że każdy rachunek sumienia to dość kłopotliwa rzecz i dlatego pragnąłbym przy dzisiejszej okazji przyjąć na siebie rolę tego, który przywykł do częstych roztrząsań własnego sumienia i dlatego wszelkie podsumowania błędów i dobrych uczynków przychodzi mi łatwiej.

27 października 1945 roku ukazał się pierwszy numer „Kuriera Popularnego”. Na przestrzeni roku rozchodził się początkowo w niewielu tysiącach, dziś posiada już wielki nakład. I tu dla nas członków Partii nasuwa się bardzo proste i zrozumiałe pytanie: Jak pojmowaliśmy na przestrzeni minionego roku rolę swoją, jako krzewicieli tych hasła i zadań, których gorącym rzecznikiem jest nasz partyjny organ, który ma spełniać rolę nietylko zwykłego informatora i rejestratora ważnych wydarzeń, lecz kształcić i wychowywać winien tych, którzy nie maszerują jeszcze dziś ramie przy ramieniu z nami, którzy jeszcze nie rozumieją nas i nie ukończyli tak, jak my pięknej naszej idei.

Musimy odpowiedzieć sobie krótko i jasno, w jakim stopniu przyczyniliśmy się do tego, że pismo nasze rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i czy jest to najwyższa osiągalna granica jego nakładu.

Sądze, że wszyscy będziemy zgodni, jeśli powiem, że wkład nasz, wynikający z dobrej pojętego obowiązku organizacyjnego nie jest jeszcze dostateczny i że dalecy jesteśmy od celu jaki postawiliśmy przed sobą, jako ruch zorganizowany, którego ambicją i pragnieniem jest, aby organ nasz stał się naturalną strażą dla szerokiego ogółu klasy robotniczej na naszym terenie.

Skoro zgodzimy się z powyższym twierdzeniem, to idąc konsekwentnie dalej, musimy sobie nakreślić zadania na jutro, względnie cofnąć się wstecz by z przykładów przeszłości zacerpnąć bodźców i wskazań do tej zaszczytnej pracy, jaka spoczywa na każdym ofiarnym, świadomym i oddanym Partii aktywistcie.

Choć nigdy nie pomawiano mnie o marzycielstwo i raczej nazywano suchym i cierpkim „rzemieślnikiem” partyjnym jakże tkliwie i rzewnie wspominam te czasy, kiedy to walczylismy zawzięcie w Partii o zaszczytny tytuł wzorowego kolportera.

Jak silnie rozrzewniał się, gdy wspominam tych, którzy sami czytać nie potrafili, a z taką dumą i z wielkim zapalem brali pod pachę po kilkadziesiąt egzemplarzy „Łodzianina”, „Tygodnia Robotnika” czy „Młodzi Idą” i szli sprzedawać ukochane gazety swoje.

Jak pełne radosnego blasku były ich oblicza, gdy wracali z ulicy, czy z przed fabryki i gdy zaraportować mogli głośno na dzielnicowym punkcie kolporterskim, że dobrze i sumiennie wykonali robotę swoją.

Byli i tacy, którym smutek wiał z oczu, bo nie zdołali wszystkich gazet sprzedać. Nie załamywało ich to jednak, bo wiedzieli, że z czasem i oni dojdą do formy i nie zawstydzą się przed innymi towarzyszami.

Godnym naśladowictwa przykładem naszej dzielnicy był zawsze kochany tow. Józef Płasa. Nie potrafił grać płomiennych mów, zaczął się i jak w zwykłej rozmowie, a jak potrafił z uporem i zacięciem

wyprzedzać innych w roli kolportera prasy partyjnej.

Stawał zawsze pierwszy. Bez wezwania i nakazu, by służyć sprawie, by dawać przykład młodszym i tym nawet co lepiej z czytaniem i pisanem dawali sobie radę, jak należy służyć Partii na tym odcinku rozumieć i oceniać.

Jakże przekonywująco, choć tak prosto i po swojemu mówił o znaczeniu słowa drukowanego, które zagrzewało do buntu i walki klasę robotniczą, przeciwko tym, którzy nie chcieli uznawać słusznych praw ludu pracującego.

Czy te przykłady ofiarnego oddania się, nie mówią nam wiele. Czy słowo kolporter może być dziś trudniejsze do zrozumienia?

Wydaje mi się, że zbędne są komentarze i że wystarczy poruszyć nasze organizacyjne sumienie i nawiązać do pięknej tradycji, jaką tworzyli w historii naszej Partii tacy jak Płasa, Kraciński, Marysi Koppelman i wielu, wielu innych, a gdyby pomimo wszystko miał który z Was Towarzysze jakieś trudności w wycuciu istotnej treści i wagi słowa kolporter, wystarczy zwrócić się do tych, o których po-

zwoliłem sobie wspomnieć, a niewątpliwie bardzo szybko, bez uciekania się do dłuższych referatów, dadzą Wam dokładną wykładnię o znaczeniu kolportażu prasy socjalistycznej.

W rozmowie nie oszczędzajcie Was zapewne i pozwólajcie sobie na kilka ciepłych i serdecznych wspomnień na temat przeszłości, jak to było i jak szła wtedy nasza robota na tym tak ważnym odcinku.

Kończąc te swoje wyrzuty przeznaczone dla członków Partii naszej z okazji rocznicy ukazania się „Kuriera Popularnego” przypo-

mnieniem że rocznica dzisiejsza w której robimy przegląd naszych osiągnięć na odcinku rozpowszechniania naszego organu partyjnego zobowiązuje nas, każdego z osobna do dalszego zdwojonego wysiłku na rzecz akcji rozpowszechniania „Kuriera Popularnego” gdyż czas szybko mija, rok przemienie wnet i znów trzeba będzie robić rachunek sumienia, a w Partii trudno uzyskać rozgrzeszenie, bo Polska Partia Socjalistyczna, to my wszyscy, Jej karni, świadomi i oddani członkowie.

Jan Karbowski

Czas nie czeka i trudno za nim nadążyć

Krótką jest noc w drukarni Ostatnie wiadomości muszą dotrzeć do czytelnika

Gdy się o świcie zrywamy do pracy, to już w najbliższym kiosku na rogu dostajemy zadrukowaną płachtę papieru i jednym tchem wyławiamy z niej ostatnie wiadomości ze świata, albo też skuleni na ławce tramwaju, czytamy codzienny odcinek powieściowy. Jest dopiero po szóstej, a już w puszcze przy wejściu do naszego mieszkania tkwi przemawiający do nas swym tytułem „Kurier Popularny”.

W chwili, gdy wstajemy wy-poczęci ze snu, już na jego wstępie oglądamy się za gazetą, bez której trudno byłoby sobie wyobrazić życie współczesnego człowieka. Świat jest wielki i ciągle się na nim coś dzieje. Przyzwyczajaliśmy się do tego, by zawsze w porę i jak najprędzej mieć informacje o wszystkich i o wszystkim. I ten właśnie cel spełnia gazeta, ciągle mimo silnej konkurencji radia, najważniejszy środek informacyjny.

NA POLU BITWY

Drukarnia przy ul. Żwirki każdej nocy jest terenem zaciętej walki, prowadzonej z wieloma przeciwnościami i trudnościami o czas. Duży zegar na ścianie w zecerni swymi ciągłe przesuwającymi się wskazówka-

mi przypomina redaktorowi nocnemu i całemu technicznemu personelowi drukarni jak szybko mijają godziny i jak krótka jest noc, jak prędko przez zasnutę kurzem okna zajrzy wstający dzień, który ma przynieść nowiny o wydarzeniach na całym świecie i o tym co się dzieje u nas, i o tym co dziś dostaniemy na kartki.

ZE WSZYSTKICH STRON ŚWIATA

Biuurko redaktora nocnego tonie w powodzi papierów, kartek z wiadomościami agencji prasowych czy też z nasłuchów radiowych rozgłośni położonych w różnych punktach kuli ziemskiej. Cierpliwie wystukuje gdzieś oddalony o setki a nawet tysiące kilometrów telegrafista literkę po literce, słowo po słowie, które układają się w zdania taśmowate o tym i o tamtym

BYLE PRĘDZEJ...

Trudna jest praca redaktora nocnego. Dzwięczy dzwonek telefonu zamiejscowego odrywając redaktora od przebiegania w zalewie wiadomości. Dzwoni Warszawa — ostatnie nowiny. Trajkoczą nieustannie linotypy, wypływając z traskiem odlane z ołowiu wiersze, z których tworzą się długie szpalaty. I nie

dobrze, gdy nagle cisza zapadnie w zecerni i rozlegnie się głos składaczy: redaktorze — materiał. Czas ucieka, nie czeka; gazeta musi być zrobiona w porę, w pracy nie może być chwili przerwy. Stąd też ta pełna podniecenia atmosfera i ciągle zdenerwowanie, jakie okazują wszyscy począwszy od redaktora a skończywszy na maszynie przy rotacyjnej, czekającym na gotowe już do druku kolumny, odlane z ołowiu płyty.

Podkreślone redaktorskim okółkiem kartki w pośpiechu czytane i korygowane wędrują na linotypy. Wiadomości, prze-lane na dziesiątki i setki ołowianych wierszy, dostają się z kolei do oczekującego niecierpliwie metrapaży. Zmęczona korektorka przeciera zaczerwienione od niewyspania oczy i już z trudem wyłapuje na przedłożonych jej odbitkach błędy.

Szum wentylatorów zagłuszają linotypy i grzmiący kalander. Zgęszczone powietrze i tak się wiele nie odświeża. Gorąco jest i duszno, ciężko oddychać. Na blade twarze zecerni, siedzących przy rozgrzanych linotypach, występuje pt. **GOTOWE NA CZAS**

Numer jest już „zamknięty”.

Wciąż się ostatnie kolumny. Z niecierpliwością ogląda się metrapaży na podającego tytuły pomocnika. Prędkiej. Teraz już nie wiele pozostało czasu. Aż wreszcie ostatnia kolumna — już odbita, przeczytana przez korektorkę idzie na kalander. W zecerni praca się kończy, można iść na zasłużony odpoczynek. Zdażyliśmy — tym „azem obywateli” — bez żadnych większych trudności, wiadomości przysły w porę, nie „nawalił” żaden linotyp, nie stanął niespodziewanie kalander.

Teraz dalsze losy gazety przejmują w swoje ręce pracownicy odlewni i maszyniści. Za kilkanaście minut zatrząśnie się cały budynek, gdy ruszy maszyna rotacyjna, wyrzucając wreszcie gotowe już egzemplarze, takie, jakie w pół godziny potem znajdują się w ręku czytelnika.

Lecz może najpilniejszym jej czytelnikiem będzie znów redaktor nocny, który budząc się za kilka godzin z krótkiego, nie przynoszącego odpowiedniego odpoczynku snu, drżącymi rękoma bierze znów tę „swoją” gazetę niedowierzając, czy wszystko tam w porządku.

S. Kosicki.

Socjaliści zawsze przodowali w społecznej akcji budowlanej

Kwestia mieszkaniowa budzi największą troskę świata pracy. Człowiek mieszkający w kiepskich warunkach, nie mający wody i urządzeń sanitarnych, czuje się jak w odrutowanej klatce. Potrzeba odpowiedniego pomieszczenia stanowi taką samą wartość, jak należyte odżywienie organizmu ludzkiego. Rodzina spędza większą część swego żywota w mieszkaniu, gdzie wychowuje dzieci. Wilgotna nora lub brak urządzeń higienicznych to nie tylko źródło wszelkich chorób, ale nieprzerwane pasmo zmartwień. Socjalistyczny program w swym założeniu poprawy doli pracujących uważa zagadnienie odpowiedniego mieszkania za pierwszorzędną przy rozwiązywaniu wszystkich problemów społecznych. Budownictwo mieszkaniowe stanowi największą troskę socjalistów wszystkich krajów.

Z uznaniem wyrażamy się o czerwonym Wiedniu, podziwialiśmy wielką akcję budowy zdrowych mieszkań, ogrodów, parków oraz piekarni i domów towarowych dla ludności pra-

cującej. Dokonać tego dzieła mogli tylko socjaliści. Zaden kapitalistyczny rząd na świecie nie mógł poszczycić się takimi wynikami, jak socjaliści wiedeńscy, gdyż wszędzie prywatny kapitał buduje dla zysku i lichwiarskich czynszów.

Nietylko socjaliści wiedeńscy posiadali tę chlubną kartę w dziejach realizacji programu państwa ludowego. W Polsce troska o higieniczne mieszkanie dla świata pracy była przedmiotem olbrzymich wysiłków czynionych przez Polską Partię Socjalistyczną. Rząd sanacyjny udzielał kredytów różnym spekulantom budującym po partacku, byle szybko i z zyskiem. W takich budynkach przy wygórowanym komornym, niejednokrotnie brany zgóry za kilka miesięcy, dostęp dla robotnika należał do dziedziny marzeń.

Inicjatywa prywatna dawała mieszkania przemysłowcom, kupcom, drobniomieszczanstwu, lepiej płatnym urzędnikom, natomiast zamykała bramę przed robotnikiem i urzędnikiem niższej kategorii.

W Sejmie Klub Socjalistyczny popierał inicjatywę społecznego budownictwa, domagał się kredytów dla Spółdzielni Mieszkaniowych. W Łodzi mieliśmy najlepsze dowody, jakie mogą być rezultaty akcji budowy domów mieszkalnych dla świata pracy, jeżeli odpowiedni i odpowiedzialni ludzie zostają powołani do wypełnienia zadań społecznych. Socjalistyczny zarząd miejski od 1928 roku rozpoczął realizację dużego planu budowy osiedli na Polesiu, osiedla miejskiego Spółdzielni „Lokator” i to w okresie najcięższym, bo za rządów sanacyjnych. Bez wielkiego szumu i krzykliwej reklamy, wykonywano codzienną znużającą pracę.

Proletariat łódzki mógł dążyć pełnym zaufaniem socjalistycznych przedstawicieli w zarządzie miejskim, gdyż nigdy nie zawodził pokładanych nadziei. Obecnie po wielkim znieszczeniu przez okupanta, nie remontowaniu budynków, wielkim zaniedbaniu w dziedzinie odbudowy oczu całego proletariatu łódzkiego są znowu zwrócone na Polską Partię Socjali-

styczną. Przez ścieśnienie ilości zamieszkałych osób w poszczególnych lokalach, można trochę ulżyć w tym piekielnym głodzie mieszkaniowym, ale trudno zaspokoić wymagania dziesiątek tysięcy ludzi.

Ażeby zaspokojone zostały słuszne pretensje świata pracy w dziedzinie mieszkaniowej, trzeba jaknajwięcej budować. Przebudować pozostawione na pastwę losu, niestety, niezabezpieczone budynki na Bałutach, Stokach itd. — to najbliższe zadanie do wykonania. Przestrzenie do rozbudowy na terenie Wielkiej Łodzi są olbrzymie. I tutaj ciężar i obowiązek spadnie niewątpliwie w najbliższej przyszłości na PPS, posiadającą duże tradycje realizowania programu budownictwa mieszkaniowego, dającego najlepsze gwarancje klasie pracującej, iż z pożytkiem i sumiennością wykona to, co postanowiła. Musimy przygotować program budownictwa na wiosnę przyszłego roku, zabrać się do tego z pełną odpowiedzialnością i rozważnością.

Albin Różycki-Kępa.

Zamiast „BITEK NA GORĄCO“

„STO LAT, STO LAT...“

Jakeśmy zaczynali — wspomnienia i marzenia

— Zaczynamy wychodzić nieodwołalnie 1-go września! Zapamiętajcie to sobie i nie spóźniajcie się! — upominał mnie Naczelny Redaktor, kiedy w lipcu ubiegłego roku wyjeżdżałem na parotygodniowy odpoczynek.

Nie zapomniałem i punktualnie 1-go września, pamiętnego 1945 roku stawilem się w redakcji.

— Niepotrzebnie się spieszyli! — oświadcza mi Naczelny z serdecznym ubolewaniem. — Wychodzimy dopiero za dwa tygodnie, kiedy „Robotnik“ przeniesie się do Warszawy. Ale to już — mur!

Powtarzało się to jeszcze wiele razy! „Robotnik“ przenosił się i przenosił, wyprowadzał i wyprowadzał, a my zaprawialiśmy się w cierpliwości. Duch nas ponosił, pióra rwały się do lotu — a tu „wyjść“ nie było sposobu!

Ach ten „Robotnik“! Patrzeliśmy wtedy na niego wzrokiem dorastających dzieci, którym ojciec zabiera miejsce na ziemi i nie daje się usamodzielniać.

Nie wytrzymał wreszcie! „Punktualnie“ 27-go października 1945 roku wypuściliśmy pierwszy numer „Popularnego“! Chude to było, czterokolumnowe dzieło, choć przyszło na świat z dwumiesięcznym opóźnieniem i — po południu! W klinice „Czytelnika“ na Żwirki 2 nie było dla nas rano miejsca! Na razie mogliśmy wychodzić tylko jako dziennik nocny lub popołudniowy. Z dwójga złego — wybrałmy popołudniowy.

Przez pierwsze dwa miesiące wciąż jeszcze gnieździłmy się kątem przy „Robotniku“, który w dalszym ciągu, nieustannie przenosił się i wyprowadzał. W dwóch pokojach i w sionce ustawiliśmy parę pożyczonych biurków, trzy krzesła oraz historyczny fotel z odłamana poręczą. Było nam trochę ciasno,



Historyczny fotel

ale przy dobrej woli starczyło miejsca dla wszystkich. Nawet ruchliwy Lessel, który, jak wiadomo, nie tylko potrafi, ale i musi być jednocześnie w kilku miejscach, nie narzekał.

— Pożyczcie mi trochę siedzenia i oddajcie moje pióro! Teraz muszę i ja trochę popisać! — mówiło się do najbliższego kolegi, który tymczasem sadowił się po turecku na rogu biurka lub na parapacie okiennym i cierpliwie czekał na swoją kolejkę.

Jeżeli ktoś za długo doł natchnienie, to ścigało się go po prostu za nogę i zajmowało jego miejsce.

Pracując w takich warunkach, doczekaliśmy się nareszcie dnia, kiedy „Robotnik“, za-

ładawwszy resztkę swych skarbów, pożegnał się z nami. Oplakaliśmy go serdecznymi łzami radości!..

Od tej chwili datuje się era naszego rozkwitu. Rozbudowę zaczęliśmy, jak na porządne pismo przystało — od stołówki.

— Zajmiecie się tym? — pyta Naczelny naszego intendenta. — Ta joj! — powiada zagadnięty. — Czemu ni? Od jutra możecie mieć obiady, jak u samej ciotki Bandziochowej!

I kochany człowiek — dotrzymał słowa! Nie macie pojęcia, jaki jest ten tow. Siwak! Już nazajutrz jedliśmy świetną grochówkę i na drugie — znakomitą fasolę z grochem. A jak urozmaicają menu! Jeżeli na zupę jest, powiedzmy, kartoflanka, to na drugie jest zawsze coś zupełnie innego z kartofli — pierogi nadszycane kartoflami, albo kluski kartoflane!

Urządzeniem naszych aparta-

mentów redakcyjnych zajęł się kierownik naszej administracji, mjr. Marczak osobiście. Co parę tygodni każe przesuwac biurka coraz to do innego kąta. Jeżeli jeszcze przy tym zamiota podłogi, lokal staje się nie do poznania! Obiecał nam obrazy, portiery i dywany. Na poczet tego otrzymaliśmy już wspólną słomiankę oraz wieszak, na którym można powiesić 9 pałt, wieszając po 3 jedno na drugim.



W oczekiwaniu na przydział mieszkania..

Lecz nie to! Dusza każdej redakcji — jest zespół! Uduchowione to ciało oglądacie dziś po raz pierwszy, Drodzy Czytelnicy, na fotografii specjalnie wykonanej do niniejszego jubileuszowego numeru. Przyjrzyjcie się dobrze tym zasłużonym postaciom i zapamiętajcie je sobie! Członków redakcji jest 7-miu — jak 7 planet, 7 dni w tygodniu, 7-miu braci śpiących! Liczba to symboliczna! Choć w rzeczywistości jest ich znacznie więcej, tylko że ich na fotografii nie widać. Dzięki emanacji ducha „członkowie zespołu redakcyjnego“ dwoją się lub troją w miarę potrzeby. Nie dlatego, że czasem piszą trzy po trzy, tylko że dzięki subtelny pseudonimom i pełnym przejrzyściej głębi kryptonimom, materializują się w coraz to innym publicystycznym symbolu! Mam

nadzieję, że się wyraziłem zrozumiale. Nie chciałbym mówić o poszczególnych osobach zespołu, lecz wrodzona uczciwość i zawodowa bezstronność nakazują mi wprost zwrócić uwagę na tę wyjątkowo piękną i mądrą twarz, która na fotografii każdemu rzuca się w oczy. To — „Kiel“! Kędzier spadający na jego marmurowe czoło i wzrok utkwiiony w przyszłość, zdają się mówić: „Choćbyś serce moje rozkroił, nie znajdziesz w nim nic — tylko „Bitki!“

Albo to ogniem apostołskim natchnione oblicze, pełne istic kapłańskiego namaszczenia! Czyż inaczej wyobrażalście sobie twarz takiego Jerzego Wolskiego?

Lub też błyskawice w oczach Andrzeja Wiktora, od których blednie ze strachu czarna reakcja, a sam Mikołajczyk czerwienieje!

Nie chcę pisać o „nieboszczykach“, to jest o tych, którzy opuścili nasz organ dla lepszej wierszówki. Szkoda! Lekko-myślnie pozbawiali się sami nieśmiertelności! Wspomnę tylko jedną taką turkawkę, która szczebiotem swym i rozgwarem przez kilka miesięcy napełniała każdy redakcyjny kątek, a opuściła nas nie przez wyrachowanie materialne, tylko dla tego grubego Jasia Dąbrowskiego, który jej najwidoczniej coś zadał. Jasio był — prawda — chłop piękny nad podziw, utalentowany i rangowy — a wódek wypić sam jeden potrafił na raz tyle, co cała „bitkowa“ kompania razem! I to się widać tak tej Krystynie spodobało, że pewnego dnia oświadczyła, że dłużej już bez tego Jasia żyć nie może! Ale Jaś, który każdy kieliszek innym sercem zagryzać lubiał, nie był łatwym kandydatem dla Urzędu Stanu Cywilnego! Pokoje naszej redakcji nieraz napełniały się bolesnym bekiem sere zawiedzionych, bo już skonsurowanych. A przecież przyszła wreszcie kreska i na tego Matyska! Tak go widać zgnęciły Krystynę wdzięki, że rozum stracił i z wymienioną Krystyną się ożenił. Niechże im to małżeńskie łożo lekkim będzie.

Nie ma już i Lessla, zacnego i dobrego kolegi, który w robieniu rozgwaru i szumu mało co samej Krystynie Dąbrowskiej ustępował! Po jego wyjeździe zapanowała w naszych pokojach taka przerażająca cisza, że dziś już slychać nie tylko dzwonki telefonów, ale i łoskot wozów tramwajowych z ulicy



Kiel w spirytusie

i porykiwanie samochodów. Tak to zostali teraz w redakcji sami ludzie spokojni i cisi, bo o Naczelnym pisać się boję.

Tak, piękny to jest zespół i dlatego „Wiedza“ bez wahania podpisała z nim wieczystą zbiorową umowę, z trzymiesięcznym wymówieniem.

W chwili kiedy piszę te słowa, w przyległych apartamentach czynią już przygotowania do uroczystości. Zerkam od swego biurka w stronę suto zastawionych stołów, na których nagromadzono sam wybór przydziałowych przysmaków. Lynam ślinkę i zastanawiam się, czym będzie jutro najlepiej zakąsić. Czy przewyborną kiską „krwawą“ i amerykańską sardynką w oliwie z prawdziwej soi, czy siekaną świnia w naturalnym sosie („Chopped pork with natural juices“) A uchem ducha slyszę już grzmiące okrzyki przyszłych toastów i wdzięczną nutę pieśni narodowej: „Sto lat, sto lat!..“

Rozmarzam się więc i myślą wybiegam w przyszłość daleką. Co będzie rzeczywistość za tych sto lat, jeżeli spełnią się wszystkie życzenia naszych biesiadników Wytężam wzrok — i doznaję objawienia! Widzę Łódź, tonącą w powodzi flag na naszą cześć! Miasto — w wspaniałej odświeżonej szacie! Co drugi dom na Piotrkowskiej — już otynkowany i obielony! Na Placu Wolności zakładają kamień węgielny pod odbudowę pomnika Kościuszki. Kończą remont sali Filharmonii. Gmach Biblioteki Miejskiej zaczyna rosnąć jak na drożdżach!

„Dzieją się niewiarygodne rzeczy! Osiwiał wnek młodego mego redakcyjnego kolegi, Sergiusza Jaśkiewicza, otrzymał już od Nadzwyczajnej Komisji przydział mieszkaniowy! Wydział Aprowizacji przyznał po całym kilogramie cukru na kartki I kategorii! Rozpakowano właśnie ostatnie beły Unry i na grób pierwszych członków redakcji „Popularnego“ niosą wraz z wieńcami po parze spodni w kratkę, pamiętających czasy „Przemienię z wiatrem“ — a przecież jeszcze prawie zupełnie nowych!..

Spieszę do Redakcji. Przed gmachem, na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Traugutta —

parometry skwer. Na nim, na postumencie ze stu roczników „Kuriera“ — pomnik Artura Karaczewskiego, z napisem: „Drogiemu i Niezapomnianemu!“

Parter pod Nr 70-ym, gdzie była dawniej administracja — zamieniono na muzeum. Na środku hallu wita nas gruby mjr. Marczak swym jasnym, ujmującym uśmiechem. Wypchany — jak żywy!

Na prawo, w oddzielnej wnęce, odgrudzonej od zwiedzających grubym, czerwonym sznurem, stoi pamiątkowy fotel redakcyjny. „Uprasza się nie dotykać!“ ostrzega napis. Co za pietym!.. Z uszanowaniem patrzę i ja na jego obłamaną poręcz i na wyleniałe siedzenie. Mój Boże, ileż zasłużonych zadków wygniatało ten mebel, przy odczytywaniu codziennego „materiału“! Cześć i chwala zasłudze!

„Wchodzę do głównego sanktuarium. Pod ścianami aż do sufitu leżą bezcenne nasze rękopisy i całe sterty niewykorzystanych komunikatów PAPu i SAPu. Na honorowych miejscach — mumie Antoniego Pokorskiego, Lessla, Woyny-Gwiaździńskiego, Różyckiego-Kepy i innych.

Widzę w długim, skórzanym pokrowcu złotousty język Sergiusza Jaśkiewicza, z złożonym napisem: „Filarowi OM TURu!“ Obok w srebrnej puszcze od konserw — pierwsza broda obecnego Sekretarza Redakcji, Stanisława Kosickiego! I ostatni reportaż i buty Stefana Galasa.



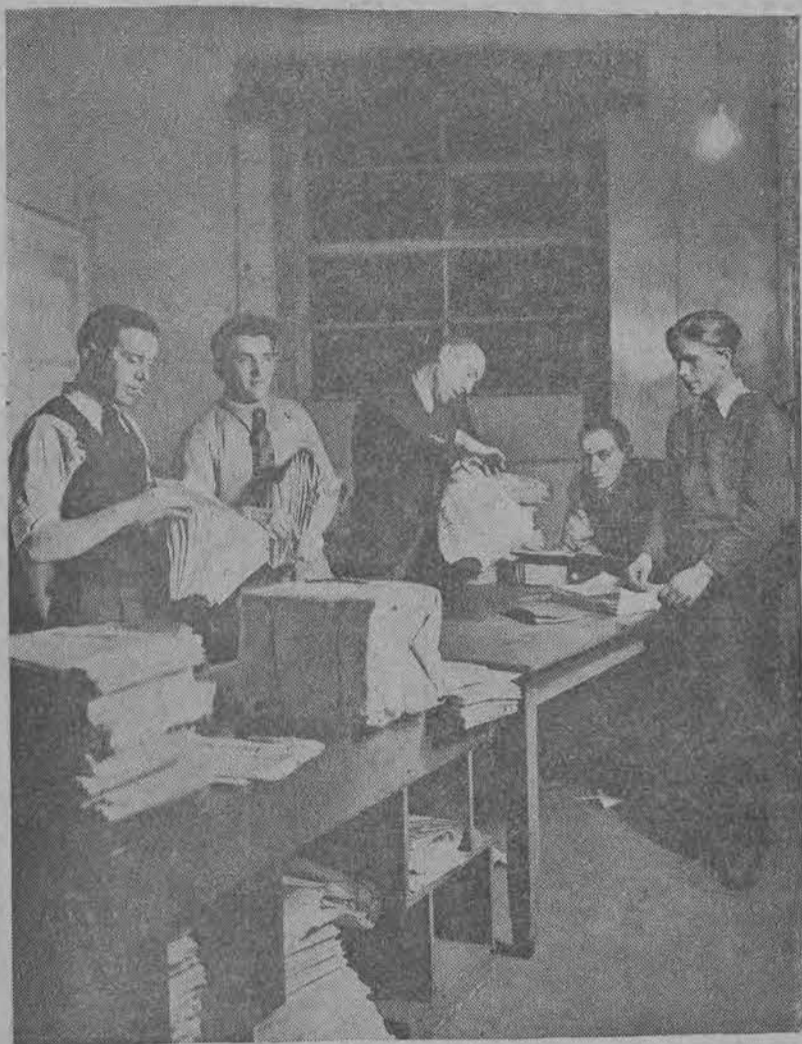
„Wypchany — jak żywy“

A na najwyższej półce — i to w specjalnym słoju — Kiel w spirytusie! Obok fotografie licznych jego „bitkowych“ przyjaciół!.. A więc jest, przecież jest! Teraz duch mój może już odlecieć w spokoju. „Non omnis moriar!“

Z zadumy budzi mnie sekretarz redakcji. Drukarnia czeka na rękopis. Więc był to piękny sen tylko!..

KIEL.

„Kurier Popularny” opuścił maszynę rotacyjną



Pełna napięcia i pośpiechu praca ekspedycji z tow. **Kopelmanem, Pietrucha i Tomaszem** na czele — dopełnia wysiłek piśmiących drukarzy.



Rząd linotypów, na których w prawne palce składaczy tworzą szpalty gazety. Na pierwszym planie dzielna linotypistka tow. **Janina Mania** składa nasze rękopisy.



Pracownicy administracji „Kuriera Popularnego” swoim codziennym wysiłkiem i sprawnością przyczyniają się do rozpowszechniania i rozwoju swego pisma.

Kiedy my wszyscy już śpimy...

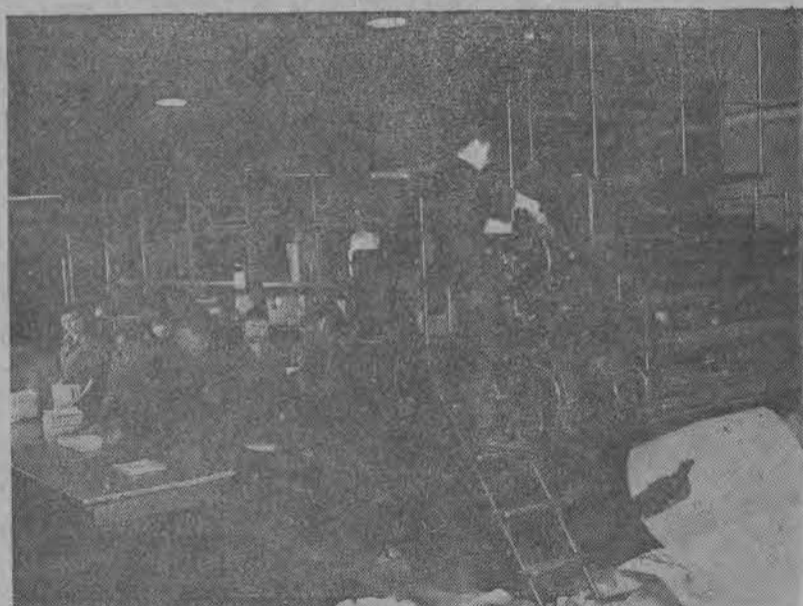


Metrampaż „Kuriera Popularnego” **Dominik Ciurapski** i składacz tytułów **Aleksander Szlau derbach** nadają kształt i formę naszym kolumnom. Z prawej dyżurny redaktor techniczny, w środku — korektorka.



Kolumny powędrowały na kalander, a za chwilę pójdą gotowe matryce na maszynę rotacyjną.

Ostatnia czynność drukarni



Maszynista puszcza w ruch rotację, która wyrzuci dziesiątki tysięcy egzemplarzy naszego pisma.

Tow. mjr. Bronisław Marczak
kierownik administracji „Kuriera Popularnego”.



Zródło inspiracji dziennikarza

Wsluchujemy się w rozsądny głos czytelnika, widzimy jego troski i potrzeby

Prasa polska przeżywa obecnie okres rozkwitu. Wychodzi mnóstwo periodyków, tygodników różnego typu i treści, a głównie pism codziennych, Rosną nakłady, bo czyta się coraz więcej. Zjawisko to jest szczególnie charakterystyczne dla Łodzi. Jego mieszkańcy, od czasu jak wydawane tu były pisma centralne z „Rzeczypospolitej”, „Robotnikiem” i „Polską Zbrojną” na czele, przywykli zaczytywać się prasą, by być au courant tego wszystkiego, co się u nas robi i dzieje.

Jaka powinna więc być prasa, jeśli ma sprostać swemu daniu i odpowiadać swym du-

chem i stylem dzisiejszemu czytelnikowi polskiemu, a łódzkiemu w szczególności? Wydaje mi się, że jeśli pretenduje do tego, by być odzwierciedleniem nastrojów polityczno-społecznych, jeśli chce być wiernym wyrazem dążeń, nurtujących tzw. opinię publiczną, musi znać swojego czytelnika. Musi znać jego idee, bolączki, potrzeby i zamiłowania. W każdym artykule, felietonie, czy reportażu, ilustrującym formującą się nową, demokratyczną rzeczywistość, dziennikarz musi mieć głównie na oku swojego czytelnika, włókniarza, czy profesora, urzędnika, metalowca, czy kolejarza. Bo przecież dla nich

pracuje i im służy, a oni — to naród, oni, to państwo. Dlatego współczesny dziennik musi być i aktualny i żywy, musi tak dobierać materiał, aby czytelnik wyczuł, czytając go, rytm codziennej walki. Nie ma dziś spraw nieważnych. I chociaż prasa wciąż czytelnika kształci, wychowuje, informuje, musi pilnie wsluchiwać się w jego życzenia, musi być jego okiem, uchem i sumieniem. Musi chwalić i ganić, gdzie trzeba, musi każdą choćby najmniejszą notatką, jak celnym strzałem, trafić w sedno problemu.

Nie jest przeto rzeczą przypadkową, że tak pilnie studiuje-

my korespondencję nadsyłaną przez czytelnika. On jest w naszej pracy konkretnym czynnikiem i bodźcem, on nas inspiruje. My zdajemy sobie sprawę i wiemy nie tylko, co piszemy, dlaczego i jak piszemy, ale również wiemy, dla kogo piszemy. Bez tego, słowa nasze trafiłyby w próżnię. Nie miałyby żadnego sensu i nie wywołałyby koniecznego rezonansu. Dlatego chętnie widzimy u siebie w redakcji czytelnika, dlatego stykamy się z nim bezpośrednio na wiecach i zebraniach. Przysłuchujemy się pilnie głosowi człowieka pracy, socjalisty i patrioty, przysłuchujemy się głosowi

masy, bo i jej i nam leżą na sercu te same sprawy, i tak samo, jak cieszy nas każdy objaw poprawy, czy odbudowy, tak samo gniewają kulejące jeszcze gdzieś dziedziny życia.

Miniona wojna wycisnęła wszędzie i w Łodzi swe piętno na wielu odcinkach. Widzieliśmy na Piotrkowskiej swastykę na rękawie hitlerowca, przemawiało nas wstrętem jego barbarzyństwo, łapanki na Placu Wolności, czy szubienica na Bałuckim Rynku, bolało ghetto i wstrząsał pożar Radogoszcza. Przeżycia okupacji uczyniły ludzi bardziej nerwowymi, wiele charakterów zdeprawowały. Ale z drugiej strony wielu też proletariuszy zahartowały w podziemnej walce, w obozach i w ogóle w twardej warunkach bytowania. To, co nazywamy odcłaniam okupacyjną nie stąpiło nikogo na cudze cierpienia. Czasów tych nie można wspominać bez odrazy.

I, jestem zdania, że dlatego czytelnik nie lubuje się już więcej w tzw. żółtej prasie przedwojennej, lub w efemerydach rynsztokowych, gdzie było tylko bło i tania sensacja. Poważny czytelnik odwraca się od tego typu gazet, szukając w piśmie czegoś zupełnie innego. Nie chce babrania się we krwi, w niezdrowej rewelacji, w skandalu towarzyskim, czy pikantarii przygód miłosnych. Żąda jakby poważniejszego ustosunkowania się nawet do codziennych spraw małych, nawet, jeśli te są niekiedy związane z dramatem, czy tragedią.

Piorem i drukowanym słowem dziennikarstwo walczy dziś wraz z uświadomioną społecznie masą o sprawiedliwe dziś i jutro, wolne od głodu, strachu i wojny. A jest to walka ciężka, wymagająca na obecnym etapie koncentracji i ofiarności.

Po drugiej stronie barykady stoi przesąd, ciemnota i zbrodnia, szkodnik gospodarczy i kołtun, ignorant i wstecznik, pragnący koło historii obrócić wstecz. Dzisiaj każdy rok znaczy więcej dla historyka, niż dawniej stulecie. Zwiększyło się tempo życia i zmieniły kategorie myślenia. Czytelnik wszystko to wyczuwa, a dziennikarz musi w związku z tym nadażyć za biegiem wydarzeń. Nacelnym zadaniem dziennika jest przeto szybka, precyzyjna i obiektywna informacja, sumienne oświetlenie zjawisk, bez mętnej frazeologii i „upięszczenia”, obliczonych na dreszczyk taniej emocji.

Orientacja może być tylko jedna: na uczeiwego, poważnego czytelnika, którego poziom poważnie się podwyższył, którego krąg zainteresowań jest dziś szerszy, bardziej społeczny, powiedziałbym, niż dawniej. Nie wolno, ani na chwilę zapomnieć o tym, że Łódź i za czasów sławetnej sanacji była bastionem socjalizmu. Trzeba pamiętać o bogatych tradycjach rewolucyjnych tego miasta, które dziś, wyposażone w uniwersytet, wyższe uczelnie i dobre teatry społeczne, zajmuje przodujące miejsce w walce o demokratyczne oblicze państwa. To wszystko razem wzięte musiało zwiększyć wymagania czytelnika w stosunku do jego pisma. I to bierzemy pod uwagę.

WINCENTY STAWIŃSKI

Stefan Gelas

Zdobywamy czytelników... z ekspedycją „Kuriera Popularnego” na mieście

Największym kłopotów przysparza ewentualne spóźnienie numeru, które może wynikać z wielu względów: zepsucie się maszyna rotacyjna, „nawala” linotypy, korektor zachoruje na śpiączkę.

Każdy taki wypadek denerwuje. „Szlag trafia” Szlauderbacha — specjalistę od tytułów z pierwszej strony, metrapaźa Ciurapskiego, który chciałby drukować tylko sport — no i niżej podpisanego...

Doszedł mnie z przed gmachu drukarni odgłos trąbki samochodowej i donośny dialog dwunożnych filarów ekspedycji „Popularniaka”: Pietrucha jest trzeźwy (od poprzedniego bowiem wieczora nie wypił nawet kropelki), Kopelman z dumą sławi wdzięki swej ślubnej małżonki, Jagielski udowadnia, że spóźnił się z powodu wykojenia tramwaju, a Tomas stwierdza, że jest piekielnie zimno proponuje rozgrzewkę...

Dialog milknie — znaczy to, że dostojna czwórka zajęła się już pakowaniem pachnących jeszcze farbą drukarską egzemplarzy „Kuriera Popularnego”.

W HALI ROTACYJNEJ

Tutaj nie ma czasu na ziewanie i namyślanie się. Maszyna wyrzuca w nieprzerwanym tempie tysiące i dziesiątki tysięcy egzemplarzy pism. Na ulicach jest jeszcze ciemno. Tu, w sali rotacyjnej drukarni Nr 4 panuje już ożywiony ruch. Ze wszystkich dzielnic miasta zbiegli się sprzedawcy gazet, każdy chce być pierwszy...

Stukot maszyny potęguje hałas, wybuchają kłótnie: to poszczególni kolporterzy bronią swych praw pierwszeństwa. Każdy chciałby jak najprędzej otrzymać paczkę gazet, by być z nimi na stanowisku już w tym momencie, gdy pierwsze „poranne ptaszki”, spiesząc do swoich zajęć — ożywia pustoszające nocą ulice...

Naprzeciwko drukarni załatwia interesantów spółdzielnia „Kolporter”. Przed drzwiami ze zniecierpliwieniem oczekuje się końca prac zecerki i rotacji. Opóźnienie numeru spotyka się tutaj z niemielszym niezadowolaniem niż gdzieś indziej. Kolporterzy są jak młodzi bracia dziennikarzy. W tym fachu wszystko polega na pośpiechu, na tempie pracy. Wiadomość podana o godzinie wcześniej — to egzamin dojrzałości w pracy dziennikarza i kolportera.

Nastroj zdnierwowania udziela się wszystkim. Wiadomo — w pośpiechu rwie się sznurek, w pośpiechu można zapomnieć o zapakowaniu kilkunastu egzemplarzy, a gdy się to przypomnia — może być już za późno, może auto ekspedycyjne być już w drodze i trzeba później na łeb na szyję nadrobić stracony czas...

Paczki związanych gazet wędrują na auto.

ZDOBYWAMY CZYTELNIKÓW

Zagadnienie dobrego kolportażu to nie jest prosta rzecz. Najlepiej redagowana gazeta „nie chwyci”, jeśli aparat administracyjno-kol-

portażowy nie będzie stał na swoim. W krótkim czasie istnienia własnej ekspedycji — kilku ludzi osiągnęło poważne wyniki. Dość można do nich było tylko upartą pracą w ciągu szeregu bezsennych nocy, nim „Kurier Popularny” mógł zdobyć masy stałych czytelników. Rośnie socjalistyczna świadomość pracujących mas, a sprężysta obsługa administracyjna w szlachetnej konkurencji z innymi dziennikami zajęła poczesne miejsce. Byłoby to nie do pomyślenia bez współpracy ze strony PPS-owskich kół na terenie poszczególnych zakładów pracy, które utorowały drogę jedynej socjalistycznej gazecie wielkiej Łodzi wśród tych, których praw broni ona niezmiennie, których jest częstym i nauczycielem — wśród robotników.

Z WICHREM W ZAWODY

Fakt, że gazeta o swojej porze opuści drukarnię — o niczym nie świadczy. Ona musi jak najprędzej dotrzeć do rąk czytelnika. Wtedy dopiero spełni swój cel. Bo przecież „Kurier Popularny” nie tylko uczy, wychowuje i głosi zawsze te same socjalistyczne prawdy, ale i informuje. Informacje wtedy zaś są coś warte, gdy są nowe. Wie o tym szofer administracji. W momencie, kiedy ruszamy wozem, naladowanym gazetami, na miasto — poranna mgła zaciemnia zupełnie pole widzenia, wicher znamionuje nadchodzącą jesień — pustka, ciemność i cisza dookoła.

Nie napróżno szofer dzień w dzień czyści swój samochód. Ruszamy z miejsca z maksymalną szybkością, co jest o tyle łatwe, że nie ma jeszcze absolutnie ruchu. Mijamy po drodze jedynie wozy „Głosu Robot-

niczego” i „Czytelnika”. Raz oni pierwszy raz my. W języku kolportera nazywa się to krótko: „zdobywamy czytelnika”.

Zaledwie rozległ się szum motoru a już jesteśmy na Roosevelta pod 10. Portier fabryczny, zajmujący się kolportażem naszego pisma wychodzi naprzeciw. On już wie, co znaczy pośpiech: nie zatrzymując maszyny wyrzucamy mu setkę egzemplarzy. I choć pędzimy prawie że bez zwolnienia tempa — widzimy jak zrywa sznurek, by jeszcze na ulicy spojrzeć na czołowy tytuł najważniejszej wiadomości...

A tymczasem szofer nasz nieustannie „dodaje gazu”: wiatr świeższe nam koło uszu, zrywa kapełuszki i czapki z głowy — ale też po kilkunastu sekundach jesteśmy już na Świętokrzyskiej, gdzie oddajemy dyżurnemu i-my Günther Schwarz znow 200 egz., by po chwili rozespianym strażakom na Sienkiewicza 5 wręczyć prenumerowane przez nich dziesiątki egzemplarzy... Potem Steinert — Piotrkowska 276. Tu znowu się liczy na setki...

RUSZAJĄ TRAMWAJE

W wozowni na Tramwajowej panuje już ożywiony ruch.

W dyżurce wita nas przedstawiciel koła PPS zasadniczym pytaniem: „co słychać?” — „Ano przeczytaliśmy”. — Bardzo nam przykro, ale nie ma czasu na rozmowy.

Na Wierzbowej 48 tow. Łukasiewicz już zdaleka macha jakąś szmatką. To też znow nie zatrzymujemy auta, a wypróbowany towarzyszy partyjny chwytą paczkę w locie i za kilka minut będzie rozdzielal gazety między kolegów swej codziennej pracy.

Moje jubileuszowe refleksje

W dniu dzisiejszym „Kurier Popularny” organ Wołewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej obchodzi swój roczny jubileusz. Ten rok wydawnictwa organu socjalistycznego, to rok walki o wejście na „rynek”, to rok walki z przeszkodami i przeciwnościami o których piszą towarzysze na innym miejscu. Dziś te trudności dzięki wysiłkowi zespołu redakcyjnego; administracyjnego i przy pomocy organizacji partyjnej w znacznym stopniu zostały pokonane.

Jakie uczucie uzasadnionej dumy musi rozierać pierś działacza partyjnego i każdego świadomego członka Partii, kiedy widzi w warsztacie pracy, w biurze i w tramwaju robotnika i inteligenta czytających organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Kurier Popularny” jest spadkobiercą dobrych tradycji naszego przedwojennego „Łódzianina” i „Tygodnia Robotnika”.

Pamiętamy jak w czasach nasilenia teroru reżimu sanacyjnego „Łódzianin” jako tygodnik a następnie jako dziennik świecił „białymi plamami”. To cenzura skreślała słowa prawdy, jakie były ze szpałt socjalistycznego dziennika. Pamiętam jako

redaktor odpowiedzialny (od siedzenia) jak często musiałem odwiedzać biuro „deity” przy ul. Kilińskiego 152, gdzie przesłuchanie zaczynało się zawsze „czy znany jest panu artykuł i czy przed oddaniem do druku czytał go pan?” i choć prawie nigdy zaczepionego artykułu nieczytałem (zaufanie do zespołu redakcyjnego i dyscyplina partyjna) odpowiadałem twierdząco.

Wszyscy sędziowie i woźni Sądu Grodzkiego i Okręgowego znali mnie i mego poprzednika tow. Henryka Szewczyka jak zły grosz. A obrońcy z „urzędu” tow. tow. adw. Kazimierz Hartman i Józef Loos mieli ze mną dużo zmartwienia. Suma urzędowych miesięcy była dość pokazna, od odsiedzenia uratowała mnie wojna.

Osobną kartę w dziejach prasy socjalistycznej w Łodzi stanowi „Tydzień Robotnika” a szczególnie jego strona poświęcona Łodzi. Z jakim zniecierpliwieniem brali do ręki to pismo ówczesni dygnitarze drząc, czy nie dostali się na „tapacę” wszystko wiedzącego tygodnika.

Okres niewoli i konspiracji nie był również pozbawiony prasy socjalistycznej. Wraz z tow. tow. Wacho-

wiczem Henrykiem, Jurczakiem Waclawem, redagowaliśmy nie tylko komunikaty z placu boju ale dawaliśmy wyraz naszego socjalistycznego stanowiska w „Walce Ludu”, „Na Barykady” i „Kuźni”, które droga organizacyjna przez nasze kolporterki i kolporterów były przeprowadzane do setek ludzi łakących wiadomości i prawdy.

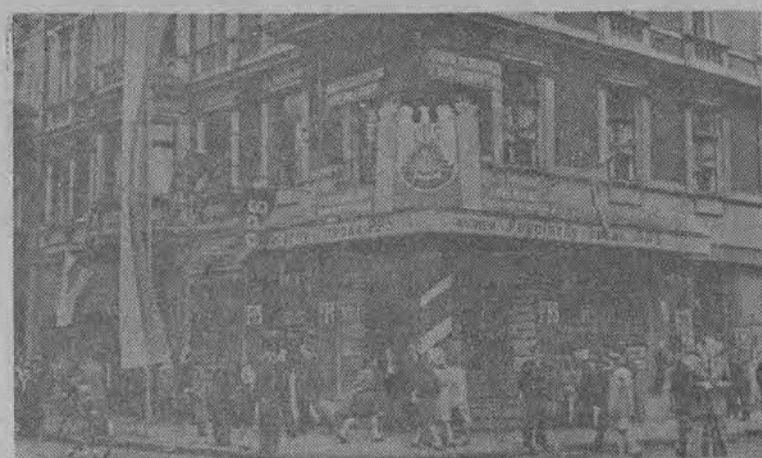
A w jakich warunkach odbywało się pisanie, drukowanie i rozprowadzanie, pisać niepotrzebuje, to wiemy wszyscy aż nadto dobrze.

W Wolnej i Niepodległej Polsce z okazji rocznicy „Kuriera Popularnego” bojowego organu naszej Partii i Klasy robotniczej, darują mi towarzysze i czytelnicy te kilka słów refleksji...

W pierwszą rocznicę ukazania się „Kuriera Popularnego” niech mi wolno będzie wyrazić życzenie, aby nasz Kurier dotarł do każdego mieszkańca robotnika i pracownika, pod strzechę chłopa polskiego — jako organ walczący o utrwalenie osiągnięć Obozu Demokratycznego i drogowską do Polski Socjalistycznej o która walki my socjaliści polscy nigdy się nie wyrzekniemy.



Gmach WK PPS
w Łodzi ul. Jaracza 45



Fronton gmachu przy ul. Piotrkowskiej 70, w którym mieszczą się biura Wydawnictwa „Kuriera Popularnego“

Wykonamy uczciwie swe zadania

Równoległe z rocznicą ukazania się naszego pisma, przystępuje nasza Partia, Polska Partia Socjalistyczna do masowej akcji propagandowo-werbunkowej pod hasłem

POŁ MILIONA ZORGANIZOWANYCH TOWARZYSZY

pod sztandarami P. P. S. My wiemy, co znaczy taka akcja, czym ona jest podyktowana i dlaczego od jej powodzenia zależy bardzo wiele. Znamy zaufanie polskiej klasy robotniczej do naszych sztandarów. Niejednokrotnie w ciągu dziesiątek lat naszej pracy i walki mieliśmy sposobność przekonać się o wierności Ludu Polskiego dla naszych bojowych, rewolucyjnych znaków. Na czynach, nieśmiertelnej odwadze i bohaterskiej postawie socjalistycznych żołnierzy sprawy proletariackiej wychowywały się całe polskie pokolenia. Z trudu i krwi, z naszego przywiązania do Niepodległości i Socjalizmu zrodziły się czyny bojowe, które stały się symbolem i zawołaniem w najcięższych, najtragiczniejszych momentach.

Nasze czerwone sztandary wiodły do walki z satrapą carskim, który w zarodku niszczył każdy odruch wolnej i niezależnej myśli polskiej i socjalistycznej, one trwały niezłomnie w walce z imperializmem pruskim i zabobnością austriacką. W Polsce Niepodległej niejednokrotnie wzywały masy ludowe do obrony swoich praw i żywotnych interesów. W imię naszej idei i na polecenie naszej Partii organizowano masowe strajki i demonstracje, przeciwstawiano się gwałtom i terrorowi, przywódcy polskiego ruchu socjalistycznego wzięli na swoje barki zaszczytny ciężar obrony demokracji i wolności ludu. Takie nazwiska jak Daszyński, Liberman, Niedziałkowski czy Barlicki — mówią same za siebie. Takich tytanów trybuny mogła wydać tylko Partia, dla której oddawali życie bohaterowie tej miary jak Okrzeja, Montwiłł-Mirecki, Baron czy Szulman.

Po pełnej ofiarności i niezłomnego oporu walce z najeźdźcą hitlerowskim, PPS. przystąpiła w Polsce Niepodległej do twórczej, konstruktywnej pracy dając najlepszych swych ludzi na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska. Uważając ustrój demokratyczny jako drogę do realizacji **ZASADNICZEGO NASZEGO PROGRAMU ZDAŻAJĄCEGO DO SPRAWIEDLIWOŚCI Powszechnej i RÓWNOŚCI**, będziemy bronić zdobytych praw Ludu Polskiego, umacniać dotychczasowe zdobycze, utrzymywać je i przybliżać moment całkowitego zwycięstwa proletariatu miast i wsi.

Do wykonania tego dzieła potrzebne są ofiarne, zdyscyplinowane, ideowe **KADRY ŚWIADOMYCH BUDOWNICZYCH LEPSZEGO JUTRA.**

Nasza Partia ogłasza **MOBILIZACJĘ** wiernych żołnierzy idei socjalistycznej w szeregach P. P. S.

Starzy weterani ruchu robotniczego, młodzi i ofiarni działacze socjalistyczni, nasza chluba i nadzieja — młodzież socjalistyczna — stanie w okresie werbunkowym do akcji, aby zasłużyć na szczytne **MIANO SOCJALISTYCZNEGO AGITATORA.**

Powiększymy szeregi naszych członków, aby zwiększyć równocześnie **NASZ WKŁAD I UDZIAŁ W BUDOWIE LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI.**

PRASA SOCJALISTYCZNA, żywa trybuna socjalistycznego słowa — wykona z honorem przypadające jej zadania. **KURIER POPULARNY**, nawiązując do najpiękniejszych tradycji **BARLICKIEGO** i **DUBOISA** wiernie stać będzie w służbie PPS. i polskiego proletariatu.

PPS walczy

PPS zwycięża



Budynek drukarni Spółdzielni wydawniczej „Wiedza“ w Łodzi, ul. Kilińskiego, w której drukować się będą wkrótce: „Kurier Popularny“, „Pobud-ka“ i inne wydawnictwa



Zadowolona czytelniczka opuszcza administrację z wylosowaną premią w postaci aparatu radiowego

Czytelnicy „Kuriera Popularnego“ w czasie losowania nagród naszego konkursu



PCH

Państwowa Centrala Handlowa

Ponad 200 Oddziałów i Agentur na obszarze całej Polski

Sprzedaż hurtowa artykułów

Spożywczych
Włókienniczych
Żelaznych
Chemicznych
Papierniczych

stółkom pracowniczym oraz uprawnionym kupcom — detalistom

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁODZI

DYREKCJA - ul. NARUTOWICZA 45, — Tel. 204-89, 151-14

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„KSIĄŻKA”

Wydawnictwa aktualno-po-
lityczne — Ekonomia —
Książki naukowe — Powieść
i nowela — Poezje — Wzno-
wienie Arcydzieł Literatury
Biblioteka pisarzy polskich
— Biblioteczka prawnicza —
KOLPORTAŻ CZASOPISM:

Państwo i prawo Myśl współczesna

— Oddział Wydawniczy w Łodzi: ul. Piotrkowska 86 —

Księgarnie w Łodzi: ul. PIOTRKOWSKA 86
ul. PIOTRKOWSKA 11
ul. PIOTRKOWSKA 34

Maszyny

DO WYROBU WOD GAZOWYCH,
OBCIĄGACZKI wielobutelkowe, kwa-
sowe i piwne, płuczki do mycia bute-
lek, syfony, główki syfonowe z wkładką cynową — poleca F-ma

ZAJĄC WAĆLAW
Warszawa, Towarowa 30
oraz zawiadamia Klientów, że przeprowadza remonty wszelkich
starych maszyn.

U W A G A!
FRYZJERZY! HURTOWNICY!
Znane w Warszawie ze swej do-
broci płyny do wiecznej ondulacji
ONDINE, proszki — ONDINE
Spiral — produkuje Spółdzielnia
„MAKROCHEMIA”
Łódź, Piotrkowska 37, tel. 183-06

SANECZKI
NARTY KLEJONE
KIJE HOCKEJOWE
Sprzęt Gimnastyczny
Kółka Dziecinne
Obreże Rowerowe
Ogródki Jordanowskie
Rakiety Tenisowe

FREMA,

Łódź, Dowborczyków 25
Tel. 115-08

WYTWÓRNIA PAPILOTEK

ROMAN GRYGLAS
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 15

Poleca i wysyła na żądanie wzory papilotek do ciastek
i czekoladek

Spółdzielnia Pracowników Szewckich

„PRZYSZŁOŚĆ ROBOTNICZA”

ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 105. — Telefon 116-01.

wykonuje wszelkie roboty
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW.

SKLEPY I PRACOWNIE.

ul. PIOTRKOWSKA 105
ul. PIOTRKOWSKA 14
ul. PRZĘDZALNIANA 90

CENY PRZYSTĘPNE. —

Wytwórnia Cukrów i Czekolady

Z. BIEGANSKI

Łódź, Mazurska 28, telefon 152-90

poleca znane ze swej jakości wyroby

OZDOBY CHOINKOWE
CZĘSTOCHOWSKIE

w wielkim wyborze najtaniej
do nabycia w hurtowni

M. NOWAKOWSKA i S.ka
Łódź

Piotrkowska 154 w podwórzu.
Tel. 115-57

HENRYK GIRTLER
ELEKTRO-RADIO

Łódź, ul. Andrzeja Struga 2
tel. 208-65

poleca
artykuły elektrotechniczne
baterie i żarówki

WARSZAWSKI
GABINET KOSMETYCZNY

„ARTE”

Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 10
tel. 148-50

Farbowanie brwi, rzęs, i wło-
sów. Pielęgnacja cery. usuwa-
nie wągrów, brodawek, ku-
rzajek, piegów, łupieżu, usu-
wanie plam oraz zbytecznego
owłosienia.
Lampa Kwarcowa

Znicze tuzin 50 złotych

nie gasną na wietrze i deszczu

BAZAR KATOLICKI

Łódź, ul. Sienkiewicza 49

SPORTOWY SPRZĘT

piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie,
rękawice bokserskie

KUPNO — SPRZEDAŻ

D/H „ŚWITEZIANKA”

Łódź, Piotrkowska 33, tel. 126-62

WYTWÓRNIA WAFLI

ALEKSANDER MACIASZCZYK
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 92. — Telefon 173-62

POLECA W A F L E:

NADZIEWANE,
ARKUSZOWE,
do TORTÓW.

WELNY sukniowe i ubraniowe
WŁÓCZKI WELNIANE do robót ręcznych
JEDWABIE — FLANELE

KONFEKCJA ZAKOPIAŃSKA

MARIA BALASIŃSKA

Łódź, Piotrkowska 130

Telefon 220-60

Punkt Sprzedaży na m. Łódź
woj. łódzkie, wyrobów Zjedn.
Przemysłu Mebli Stalowych
i Okuć Budowlanych
w Bytomiu



„SANITAS“

Art. laboratoryjne
Łódź, Piotrkowska 81, tel. 116-63

Komunalny Przemysł Budowlany

w Łodzi, Al. Kościuszki 1, tel. 257-17, 257-60

Posiada na składzie:
Cegłę budowlaną

Wytwarza:

Papę dachową, siatki ogrodzeniowe, tkaniny
metalowe, stolarkę budowlaną, wozy, platformy,
różnego rodzaju wyroby szamotowe.

Wykonuje roboty:

ślusarskie i blacharsko-dekarskie

Z. P. B.

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Instalacyjne
Łódź, ul. Szterlinga Nr. 31-33, telefon 153-91

»OKAWU«

Kierownik i koncesjonariusz: **Oktawian Kociński**

WYKONUJE:

Centralne ogrzewanie — rury żebrze stalowe —
bojlefy — zbiorniki — Kanalizacje — Wodociągi —
Roboty kotlarskie

Znawcy chwalą

gilzy

„BRISTOL“

Wyrabiane z najlepszych surowców krajowych

Dyrekcja Fabryki „BRISTOL“

Łódź, ul. Pogonowskiego 40, tel. 215-38

— Rok założenia 1907 —

Fabryczne Składy Papieru i Tektury

Stanisław Dolewski

Spółka Komandytowa w Poznaniu

Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 108
tel. 214-85

Papier wszelkiego rodzaju
Kartony
Tektury
Przetwory papierowe

Sprzedaż hurtowa
ul. Piotrkowska 108, tel. 214-85
Sprzedaż detaliczna
ul. Piotrkowska 42, tel. 210-07

Państwowy Zarząd Przymusowy
Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego

„BACUTIL“

WARSZAWA, ul. Bartoszewicza 7

produkuje stale: pepton — pepsynę — żelatynę
oraz zbiera następujące surowce zwierzęce:

dla przemysłu farmaceutycznego:
trzustkę, jajniki, jadra, mlecz
pacierzowy, nadnercza, żółć, krew
i t. p.

dla przemysłu drzewnego:
krew

dla przemysłu szczotkarskiego i tapicerskiego
włosie, ogony bydłce, szczecinę i t. p.

dla przemysłu przetwórczo-tłu-
szczowego:

racice, kości, kopyta i t. p.

dla przemysłu garbarskiego:
trzustkę i krew.

INFORMACJE:

„Bacutil“ Warszawa, ul. Bartoszewicza 7, tel. 851-09
„Bacutil“ Oddz. w Łodzi, ul. Zgierska 73, tel. 187-57.

ŻALUZJE

Fabryka żaluzji drewnia-
nych, zimowe, letnie do
okien, drzwi i wystaw
nowoczesnych
Przyjmujemy roboty stolarskie

„I. P. E.“

ŁÓDŹ
Poznańska 51,
tel. 153-97

Dojazd tramwajami 3 i 4

Składy Starego Żelaza i Metali
Miejska Zbiornica Nr. 1

z ramienia Centrali Żelaza w Katowicach

BERNARD WALKOWIAK

ŁÓDŹ, — — UL. KILIŃSKIEGO 6, — — TEL. 184-48
W związku z Akcją Społeczną Zbiórki Żelaza i Metali kolorowych
organizowaną przez Centralę Żelaza w Katowicach w dniach
25.10 — 25.11 1946 r. pod hasłem

„ŻELAZO DA ŻELAZO DO ODBUDOWY KRAJU“
przyjmujemy wszelkie ilości od wszystkich Instytucji Społecznych
i Przedsiębiorstw Prywatnych:

RÓŻNEGO ŻELAZA: ŻELAZNEGO, MOSIĄDZU
MIEDZI, ALUMINIUM, OŚWÓWU, CYNKU i t. p.

w następujących naszych punktach Zbiornic:

przy ul. Kilińskiego 6
Pomorskiej 27
Franciszkańskiej 41 róg Brzezińskiej
Rzgowskiej 57

na warunkach wyznaczonych przez naszą Centralę Żelaza
w Katowicach.

Sprzedaż Węgla i Hoksu

JOZEF STACHURA

Łódź, ul. Węglowa 5 Tel. 131-97



Prowadzi obroty paliwem
reglamentowanym i komer-
cyjnym, przyjmuje zlecenia
na rozładunki i składowanie
paliwa

Własne środki transportowe

ARTYKUŁY TECHNICZNO - PRZEMYSŁOWE

„A - T E - P E“

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 160. — Telefon 206-71.

POLECA:

NARZĘDZIA WARSZTATOWE
PIECE STAŁOPALNE NA KOKS I WĘGIEL
KUCHENKI, TERMONY, RURY, KOLANKA
ROWERY I CZĘŚCI

WYTWÓRNIĄ WYROBÓW METALOWYCH

MARCIN PACINOWSKI

Łódź, Dowborezyków 35. — Telefon 157-29.

Kotłarnia miedziana i żelazna. — Warsztat ślusarsko-mechaniczny.
Wyrabia: Kotły wszelkiego rodzaju dla piekarni i zakładów
rzeźniczych. Budowa parników.
Przyjmuje zamówienia na roboty ślusarsko-precyzyjne.

SKŁAD ŻELAZA

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

EDWARD SKUŁA

ŁÓDŹ, ul. SIERADZKA Nr 3. — Telefon 170-09

SPRZEDAŻ SZPILEK SZEWSKICH „REKORD“.
TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPU. HURT — DETAL.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ APARATÓW
RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZNYCH

„ELEKTROSAN“

w Łodzi, ul. Świętokrzyska 11/13,

POSZUKUJE:

- 1) Inżyniera elektryka - konstruktora, obeznanego z aparatami elektromedycznymi.
- 2) Kalkulatora
- 3) Korespondenta (tki) - maszynisty (tki)
- 4) Blacharza
- 5) Ślusarzy na sznyty i narzędzia.
- 6) Tokarzy na drobne roboty.

Podania i życiorysy należy składać w biurze Wytwórni w godzinach od 9-13-ej.

SKŁAD MATERIAŁÓW DENTYSTYCZNYCH

Mikulski Wojciech

Łódź, Piotrkowska 42 I piętro Tel. 265-05

Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski

Firmy A. KANTOR

Właśc. E. KANTOR I H. ZIELIŃSKA

Ekzyst. od 1870 r.
Łódź, Grand Hotel

Skład Papieru

„WITMAR“

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 128, tel. 128-79
posiada stale na składzie:

Papiery Piśmienne
Papiery Pakowe
Zeszyty Szkolne
Bruliony

Ceny przystępne,
ekspedycja szybka i punktualna

UWAGA

AUTOMOBILIŚCI



SKŁAD


części i akcesorii
SAMOCHODOWYCH

ZYGMUNT STOCZKOWSKI

Łódź, ul. Legionów 9

POLECA części samochodowe
— w dużym wyborze —

ETYKIETY i NALEPKI TŁOCZONE



Wytwórnia Etykiet Tłoczonych

„ZJEDNOCZENIE“

Łódź
ul. Piotrkowska 79
tel. 183-92

ZAROBKOWA DRUKARNIA TKANIN

„POMORZANKA“

Jan Szustowski i S-ka



ŁÓDŹ
Żeromskiego 148

WYDAWNICTWA SP. WYD.

„WIEDZA“

K. Pruszyński — „Droga wiodła przez Narwik”	cena zł. 200.—
H. Boguszevska i J. Kornacki — „Polonez” t. I	140.—
„ „ „ — „ „ t. II	230.—
Wł. Broniewski — „Krzyk ostateczny”	40.—
St. R. Dobrowolski — „Pióro na wicherze”	190.—
H. Boguszevska i J. Kornacki — „Ludzie wśród ludzi”	50.—
St. Dygat — „Jezioro Bodeńskie”	200.—
J. Dąbrowski — „Na zachód od Zanzibaru”	150.—
Dr. A. Próchnik — „Demokracja Kościuszkowska”	200.—
„ „ — „Kim był Tadeusz Kościuszkowski”	25.—
T. Żeromski — „Międzynarodówka straceniów”	60.—
B. Elmer — „Winowajcy klęski wrześniowej”	70.—
K. Żywulska — „Przeżyłam Oświęcim”	220.—
J. Gardecki — „Było nas trzech”	180.—
K. Malcużyński — „Norymberga”	200.—
J. Hochfeld — „My socjaliści”	250.—
A. Kamiński (J. Górecki) — „Kamienie na szaniec”	200.—
T. Żeleński (Boy) — „Nasi okupanci”	300.—
C. Collodi — „Pinokio”	220.—
H. Boguszevska — „Nigdy nie zapomnę”	150.—
T. Wojęński — „Historia literatury polskiej”	180.—
Inż. E. Kwiatkowski — „Wczoraj, dziś i jutro Polski na morzu”	45.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wytwórnia chemiczna

TEOFIL PAŁCZYŃSKI

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca

PASTY DO OBUWIA:

„PRIMALIN“

„A R G O“

PRZYJMUJE

wszelkie reperacje radioodbiorników z gwarancją sześciomiesięczną. Dla pracujących i instytucji społecznych 50% rabatu. Warsztat czynny od godz. 16-19. ul. 6-go Sierpnia 23 „RADIO-TOMCZAK“

ZAKUPUJE I SPRZEDAJE
HURTOWO ZIEMIOPŁODY I OWOCE

PIERWSZA ŁÓDZKA HURTOWNIA
OWOCÓW I WARZYW

H. BARANOWSKI i S-ka

ŁÓDŹ, ŻEROMSKIEGO Nr 36. TELEFON 109-35

WEŁNY I JEDWABIE

po cenach najniższych

POLECA

Stefan Fijałkowski

Łódź, ul. Piotrkowska 21

Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielska

tel. 169-50

sklep Nr. 1 ul. Piotrkowska 149
sklep Nr. 2 Plac Leonarda (Hale Targowe)
Księgarnia Nr. 3 Piotrkowska 149
Sklep Nr. 4 Zgierska 107 (otwarcie 1.XI. 1946 r.)

poleca: materiały szkolne, biurowe, druki i podręczniki

HURT-DETAL

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA
4 aktowej komedii G. B. SHAWA

»Major Barbara«

Godz. 15.15

Godz. 19

KASA CZYNNĄ OD 10 RANO.
TEL. 123-02.

TEATR „SYRENA“

TRAGUDDA 1.

Dziś i codziennie

„BEZ ŻELAZNEJ KURTINY“

udział biorą:

Marja Bielicka, Stefcia Górka, Stefania Grodzka, Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dzielowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16.

GONG

Południowa II POWTÓRZENIE PREMIERY
Początek o godz. 17-ej i 19.30.

NA CZELE ZESPOŁU PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA
DYMSZA I GIERASIENSKI

FOTOGRAFIE TECHNICZNE

fabryk, maszyn, gmachów i t.p. wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje

FOTO - ATELIER H. SMIGACZ Piotrkowska Nr 6, tel. 171-84.

Lekarze

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8-10 i 4-7 Al 1 Maja 5

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8-10 i 4-6, tel. 101-50. -1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 3-7 popoł. Tel. 269-01.

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12-2 i 4-6. Tel. 205-55. -232

LEKARZ STOMATOLOG Aleja Barakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. -930

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3-5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 od 3-6. -1791

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. -1938

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. -3209

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99.

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4-6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr med. ŻURAKOWSKI z Warszawy. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Piotrkowska 33 godz. 21-1 i 3-5 1/2.

Dr RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy. Specjalistka chorób skórnych wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12-1 i 3-5 1/2.

Dr med. J. MIRSKI CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23 WZNOWIĘ PRZYJĘCIA GODZ. 4-7.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów — przyjęcia 10-19. -3353

Czytajcie

„POBUDKĘ“

EPZ W SE

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 123 TEL. 127 62 11 62 51
KONTO PKO VII. 895

polecają ostatnie wydawnictwa
MINISTERSTWA OŚWIATY
DZIECI I WYCHOWAWCA

Miesięcznik
Rok I. Nr 1 (46)

zł. 25.—
NOWA SZKOŁA
Miesięcznik
R. II Nr 6-9 (46)

zł. 40.—

PORADNIK DLA NAUCZYCIELI
Rok I Nr 1 (46)

zł. 15.—

Pozatym posiadają na składzie:
pomoce szkolne dla nauczycieli
i dla uczniów.

Oraz na Składzie Głównym

POLONISTA

dwumiesięcznik
zł. 1, 2, 3

zeszyt zł. 25.—

ZAGADNIENIA LITERACKIE
dwumiesięcznik

zł. 1, 2, 3,

zeszyt zł. 25.—

KULCZYCKA — SALONI J.
Bolesław Prus

zł. 180.—

Katalogi na żądanie wysyła się
bezpłatnie

WARSZAWSKA WYTWÓRNI GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

dawniej „AERO“ obecnie

„ENERGETYKA“

właściciel Jan Żelazowski na dawnym miejscu

Łódź, ul. Daszyńskiego 36

tel. 153-79

zawiadamia Szan. Klientów o zmianie nazwy firmy, polecając wszelkie grzejniki elektryczne oraz materiały instalacyjne i elektrotechniczne. (pap 1805)

PORAZ 50-ty FEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ PORAZ 50-ty Piotrkowska 243.

DZIŚ 2 przedstawienia o godzinie 16-ej i 19-ej

»WESOŁA WDÓWKA«

opierka w 3-ach aktach FR. LEHARA

Udział bierze:

cały zespół artystyczny — CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Kasa teatru czynna od godziny 11-ej.

Z. ORNER

ZAKŁAD ŚLUSARSKO - MECHANICZNY

Łódź, ul. Lipowa 54. Telefon 146-52

Budowa maszyn piekarsko-cukierniczych
oraz maszyny do lodów i konserwatorów

Państwowe Przedsiębiorstwo Maszyn i Traktorów Rolniczych

Warsztat Nr 5 w Łodzi, ul. Dowborczyków 25. Tel. 111-35

Szlifowanie cylindrów, dorabianie nowych tłoków
i pierścieni, wylewanie łożysk, budowa nowych
generatorów do motorów na gaz ssany

Jedynie gwarantowane

BARWNIKI

Trwałe na światło

„KOŁORAN“

Do domowego farbowania wszelkich tkanin
Dla farbarni uniwersalne w opakowa-
niach kilowych. Marka Fabryczna „Kogut“

WYTW. CHEM. »STABIL« Łódź, Piotrkowska 39, tel. 140-25

Czytajcie prasę
socjalistyczną

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZOFIA KOLSUT — choroby kobiece, akuszerka — powróciła i przyjmuje obecnie — Łódź, Piotrkowska 70 m. 8. telefon 212-22, godz. 15-18. -3263

Profesor Dr KAPUŚCIŃSKI STANISŁAW choroby skóry i weneryczne, Al. Kościuszki 97, róg Bandurkiego — przyjmuje 4-6. -3529

Dr J. PENSON wznowił przyjęcia 4-6, Piotrkowska 56. tel. 260-49.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę na nazwisko Stanisława Stanisława ul. Grabskiego 33 m. 1.

UNIEWAŻNIAM skradzioną, legitymację tramwajową Serii B. na nazwisko Przędziński Eugeniusz, Napierkowskiego 13, m. 48. -3533

Różne

UWAGA KSIĘGOWI! Sekcja Księgowych przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zawiadamia, że organizuje kurs księgowości dla początkujących. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat sekcji godz. od 16-18 — ul. Strzelecka 2 pokój 208 (Dom Zw. Zawodowych).

KUŚNIERZ przyjmuje wszelką pracę. Wykonuje szybko, solidnie i punktualnie. Łódź, ul. Mielczarskiego 4, m. 7, tel. 156-61. -3491

STOWARZYSZENIE Księgowych w Polsce oddział w Łodzi, zawiadamia że organizuje wyższy kurs księgowości przebitkowej, kalkulacji, analizy i krytyki bilansów. Informacji udziela i zapisy przyjmuje się w Domu Związków Zawodowych pokój 208, ul. Strzelecka 2. -3528

GRZEJNIKI elektryczne do wszelkich aparatów technicznych oraz reperacje żelazek, kucharek elektrycznych, solidnie, szybko, tanio — wykonuje. Firma „Thermo“ Piotrkowska 145 tel. 178-78. (pap)

SWIATOWEJ sławy jasnovidz psychograf zdumiewająco przepowiada. Nadesłaj pytania, datę urodzenia, 30- zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową, Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice Skrzynka pocztowa 376.

Kupno i sprzedaż

MEBLE sprzedam — kupno. Zamówienia zamłany, Łódź, ul. Piotrkowska 275, Galar i Bernacki. -3512

POKOST malarski (Iniany), pokost podłogowy, pokost sztuczny, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON“, Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19.

DOM, wille, plac, obiekt rolny kupimy, sprzedamy, Gdańska 31 a m. 13 Biuro Pośrednictwa. -3486

Poszukiwanie pracy

DYPLOMOWANY technik włókienniczy, długoletnia praktyka tkacka. Poszukuje odpowiedniej posady. — Oferty do Biura Ogłoszeń PAP, — Łódź, Piotrkowska 133 pod „1905“.

Zaofiarowanie pracy

TOKARZY i kucharkę do prowadzenia stolówki poszukują Zakłady Przemysłowe St. Weigt, Łódź, Senatorska 7/9.

WULKANIZATOR na śniegowce po trzeby, Piotrkowska 70, Rędzia.

POTRZEBNA pomoc domowa przy rodzinie, młodsza lub starsza wiekiem. Zgłoszenia: Kilińskiego 73 m. 38.

PRZEWLEKACZY ze znajomością przykręcania, prządki na przedziałnię bawełnianą, cienkoprzędną czte rocyndrową. Zgłaszać się w godz. 8.30-11.00. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21 Łódź ul. Wodna 23. -3532

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red. 130-46 i 144-18. Adm. 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-15. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.

CENY OGŁOSZEN Drobne: za wyrz petifowy, poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.